Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 18 Października 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 241 (1883).

W dziesiątą rocznicę rozejmu.

Walka o Wilno.

Mija dziesięć lat od dnia, w którym zawieszenie broni położyło kres dwuletniej wojnie Polski Odrodzonej z Rosją Sowiecką.

Szeroki ogół społeczeństwa, spoglądając na minione wydarzenia oczami współuczestników czy świadków, nie docenia roli tej wojny w ogólnym procesie ustalania się dzisiejszych form państwa i stwarzania punktu wyjścia dla jego rozwoju w dalszej przyszłości. Zwykło się mówić, że rezultat wojny, to ustalenie granic Polski na wschodzie, i odwrotnie, że wschodnia granica Polski jest owocem orężnej rozprawy z Rosją.

Jest to ujęcie rzeczy słuszne, niemniej jednak cząstkowe tylko i w dużym stopniu powierzchowne. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że w położeniu takiem, w jakiem znalazła się Polska w zaraniu swego bytu państwowego, zagadnienie tej czy innej granicy było równoznaczne z zagadnieniem ogólniejszem: czy Polska będzie jedynie słabym nowotworem, krążącym bezwolnie w orbicie potężnych protektorów z zachodu, czy też sama stanie się jednym z głównych czynników w całokształcie układu politycznego Europy. Inaczej mówiąc, wojna 1918 — 1921 r. była walką o warunki swobodnego mocarstwowego rozwoju Polski. Z drugiej strony, starcie polsko-rosyjskie w swych celach i skutkach wykraczało poza ramy konfliktu między dwiema stronami walczącemi. Orężny akt walki Polski z Rosją stanowił pośrednio walkę Polski z dyplomacją państw sprzymierzonych, dyplomacją, zdążającą z wielu racyj i przesłanek do narzucenia Polsce węższych ram rozwojowych i ograniczenia jej rozrostu terytorjalnego. Otóż podjęta przez Polskę wojna stwarzała, wbrew planom i tendencjom państw sprzymierzonych, korzystne dla niej, a nie dające się obalić fakty dokonane.

Szczególnie doniosłą rolę odegrała metoda faktów dokonanych w procesie zjednoczenia z Polską Ziemi Wileńskiej.

Komendant Piłsudski, stanąwszy u steru odrodzonego państwa, już jesienią 1918 roku postawił sobie konkretne zadanie: nie dopuścić do opanowania Wilna przez wojska sowieckie, zdążające podówczas na zachód wślad za ustępującemi do kraju wojskami niemieckiemi. Niestety, dowództwo niemieckie nie zgodziło się na przepuszczenie do Wilna regularnych oddziałów polskich, zaś lokalna samoobrona nie mogła podołać zadaniu. 4 stycznia 1919 roku Wilno wpadło w ręce rosyjskie.

Nieudana próba nie zachwiała podstawowej decyzji Naczelnika Państwa. I, gdy tylko wojska polskie weszły w bezpośrednią styczność z wojskami rosyjskiemi nad Niemnem, Szczarą i Jasiołdą, podejmuje on myśl przeprowadzenia na froncie ofensywy, któraby oddała nam w posiadanie Wilno.

W koncepcji Marszałka Piłsudskiego zajęcie Wilna miało być hasłem do podjęcia walki o przyszłość tych ziem na wschodzie, do których Polska miała prawo rościć pretensje, gdyż, według własnych jego słów, Wilno było „kluczem do spraw litewsko-białoruskich, jak jest nim Warszawa dla spraw Polski" i „dopiero po zajęciu Wilna można mówić o realnem kształtowaniu stosunku całego tego kraju do Polski".

W tak założonej koncepcji na plan pierwszy wysuwała się kwestja terminu jej realizacji. Trzeba było liczyć się z tem, że Ententa, mimo jej nieprzyjaznej w stosunku do Sowietów polityki, w zasadzie — ze względu na wiarę w rychłe odrodzenie dawnej Rosji, wobec której miała zobowiązania z czasów wojny światowej—przeciwstawi się ekspansji polskiej na wschód i przekroczenie przez Polskę Buga będzie uważać za aneksję na niekorzyść tej dawnej, a raczej przyszłej Rosji. Naczelnik Państwa chciał przeto uprzedzić uchwały konferencji pokojowej w Wersalu, które między innemi miały zadecydować także i o granicach Polski, chciał przedtem stworzyć fakt dokonany, a później uzyskać jego uznanie de jure.

Oto, co mówił na ten temat Marszałek Piłsudski w roku 1923 do wilnian: „Przez cały czas sprawy wileńskiej starałem się stworzyć primo fakty dokonane, zmierzające do związania tej ziemi z Polską, secundo przezwyciężyć pogląd całego świata wiążącego ten kraj z Rosją. Powtarzam jeszcze raz, że świat był przeciwko wam. Świat był przeciwko mnie. Świat miał wyrobione pojęcie o Rosji i nie chciał wznowienia świetnych tradycyj Polski, które szły przeciwko Rosji... Sprawa wileńska w znaczeniu politycznem otwarta została przeze mnie w kwietniu 1919 r., gdym posiadał Wilno jako Naczelny Wódz".

Dnia 19 kwietnia 1919 roku wojska polskie, prowadzone osobiście przez Marszałka Piłsudskiego, zajęły Wilno. W parę miesięcy później front rosyjski został odepchnięty poza Dźwinę i Berezynę.

Fakt dokonany był stworzony. I to nietylko w znaczeniu wydarcia Ziemi Wileńskiej z pod władzy rosyjskiej. Zmuszone też były uznać go państwa sprzymierzone. Uchwała tych państw z 8 grudnia 1919 r., przyjmująca granicę b. Królestwa Kongresowego za *tymczasową* wschodnią granicę Polski, jednocześnie zastrzegała już dla Polski prawa do terytorjum położonego na wschód od tej linji.

Jednakowoż ta wygrana w stosunku do Rosji sama przez się nie wyczerpywała walki, którą Polska musiała toczyć o Wilno w rozległej płaszczyźnie stosunków międzynarodowych. Z miejsca bowiem stanął w szrankach nowy przeciwnik — Litwa Kowieńska. Roszczenia litewskie znalazły dość żywy oddźwięk na zachodzie, zwłaszcza u kierowników polityki angielskiej, zainteresowanych w utrwaleniu ekonomicznych wpływów Anglji nad Bałtykiem. To też, kiedy w lipcu 1920 roku Polska znalazła się, naskutek niepomyślnego zwrotu w jej kampanji przeciwko Rosji, w krytycznem położeniu — państwa sprzymierzone wysunęły żądanie zrzeczenia się przez Polskę pretensyj do Wilna na rzecz Litwy, jako jeden z głównych warunków udzielenia Polsce swej ewentualnej pomocy.

W tych warunkach Polska, przystępując w październiku 1920 roku do ostatecznego wykorzystania swych wielkich zwycięstw nad Wisłą i nad Niemnem, napotkała na olbrzymie trudności w odzyskaniu Wilna, utraconego podczas odwrotu lipcowego. Z jednej strony Wilno znajdowało się już podówczas, na zasadzie traktatu litewsko-rosyjskiego, faktycznie w rękach Litwinów, z drugiej strony zobowiązania, jakie rząd polski poczynił w Spaa wobec państw sprzymierzonych, krępowały swobodę działania dowództwa polskiego.

Rozwiązanie problemu znowu mógł dać li tylko fakt dokonany. I tu stajemy wobec wielkiej, historycznej decyzji Marszałka Piłsudskiego. Daleki od myśli wyrzeczenia się Wilna, a zarazem świadom poprzednich komplikacyj, piętrzących się przed rządem — bierze rozwinięcie węzła gordyjskiego na siebie. Skoro jawnie atak wojsk polskich na Wilno nie może mieć miejsca, to sięgną po nie we własnem imieniu z miejscowych elementów złożone oddziały gen. Żeligowskiego.

I tym razem polityka faktów dokonanych spełniła w całej rozciągłości pokładane w niej nadzieje — mimo tak bardzo niesprzyjające jej okoliczności i związane z nią ryzyko. Wojsko litewskie bez większego trudu zostało odrzucone poza właściwe granice. Więcej trudności sprawiło i więcej czasu wymagało uspokojenie dyplomacji państw sprzymierzonych. Bądź co bądź wymowa faktu była nazbyt wyraźna, nazbyt dobitnie przejawił on wolę i decyzję Polski, aby mógł on nie uzyskać ostatecznie, choćby po długiej zwłoce, prawnego ze strony zainteresowanych czynników uznania.

Jakoż tak się i stało. Formalnem uznaniem istniejącego już stanu rzeczy stała się uchwała Rady Ambasadorów z 15 marca 1925 roku, powzięta w wykonaniu traktatu wersalskiego odnośnie wschodniej granicy polskiej.

Walka o Wilno była wygrana. Na jej pobojowisku wznoszą się w pamięci wszystkich współczesnych dwa obeliski — dwie daty niezapomniane: 19 kwietnia i 9 października.

A. P.

* * *

Artykuł, który poniżej drukujemy, wyszedł z pod pióra jednego z badaczy najnowszej historji wojennej Polski. Ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że nie jesteśmy tego zdania, jakoby koncepcja polityczna Marszałka Piłsudskiego, będąca u podstawy jego działań wojennych na Wschodzie w latach 1919—1920, została w całości zrealizowana.

Jak wynika zarówno ze słów Marszałka, przytoczonych przez autora, jak i z wielu innych jego wypowiedzeń się i czynów, poczynając od słynnej odezwy „Do mieszkańców Ziem b. W. X. Litewskiego", a kończąc na sojuszu wojskowo-politycznym z Atamanem Petlurą, koncepcja ta była o wiele głębsza i sięgała znacznie dalej, niż przyłączenie Wilna i uzyskanie granic, określonych przez traktat Ryski. Ale wielkość koncepcji Marszałka Piłsudskiego znajdowała się w rażącej dysproporcji z małością myśli politycznej kół parlamentarnie podówczas Polską rządzących. Koryfeuszami tej myśli byli wszak wtedy pp. Stanisław Grabski i Jan Dąbski. Ich to „wiekopomnem" dziełem jest nieszczęsny traktat Ryski, nie rozwiązujący, pomimo decydującego zwycięstwa, najkapitalniejszych zagadnień Rzeczypospolitej na Wschodzie.

Przestrach dyplomacji polskiej z p. Paderewskim na czele przed skutkami akcji gen. Żeligowskiego powstrzymał dalszą realizację jego zadań przed wagonem płk. Chardigny, większego rusofila, niż delegata Ligi Narodów. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz nadto wielki wziął na siebie ciężar obrony nazewnątrz stworzonych czynami wojennemi faktów, aby mógł jeszcze przełamać opór wewnętrzny swojej dyplomacji oraz „suwerennego" Sejmu.

To też polityczna realizacja zwycięstwa orężnego nie stoi na wysokości tych celów, do których zmierzał Marszałek Piłsudski i które były do osiągnięcia gdyby ówczesne rządy i ówczesny Sejm okazały się dorosłe do polotu myśli politycznej Głowy swego państwa. Niestety, dystans był nazbyt wielki.

Testis.

Złożenie listów uwierzytelniających.

WARSZAWA, 17.X (Pat). Dnia 17-go października r. b. o godz. 1 p. Ribeiro de Mello, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocy Portugalji, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy audjencji obecni byli p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, szef kancelarji cywilnej p. Adam Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta płk. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kandydaci BBWR do Sejmu w okręgu Wileńskim i Swięciańskim.

Wczoraj o godzinie 1-szej minut 30 pełnomocnicy listy okręgowej BBWR, p.p. Eljasz Jutkiewicz i Aleksander Budrys Budrewicz, złożyli na ręce przewodniczącego Komisji Okręgowej, sędziego Iljaszewicza, listę kandydatów do Sejmu z okręgu wileńskiego Nr. 63, obejmującego teren miasta Wilna i powiatu wileńsko-trockiego. Skład kandydatów na tej liście jest następujący:

1) **Aleksander Prystor** — minister Pracy i Op. Społeczn.;
2) **Dr. Stefan Brokowski** — naczelny lekarz szkół powszechnych miasta Wilna;
3) **Bronisław Wędziagolski** — rolnik, z Jaworowa, gm. solecznickiej;
4) **Jan Tyszkiewicz** — przemysłowiec, rolnik;
5) **Władysław Szumański** — prezydent Izby Rzemieślniczej;
6) **Zygmunt Ruszczyc** — rolnik z majątku Wielka-Rzesza;
7) **Karol Przegaliński** — urzędnik;
8) **Helena Proficowa** — działaczka społeczna;
9) **Wincenty Korzecki** — robotnik;
10) **Bolesław Bortkiewicz** — rolnik ze wsi Sobole.

Również wczoraj pełnomocnik listy BBWR. na okręg Święciański, p. Marjan Święcicki, złożył na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w Święcianach, p. sędziego Sulkiewicza, listę kandydatów do Sejmu, obejmującą 12 nazwisk, ułożonych w następującym porządku:

1) **Tadeusz Hołówko** — naczelnik Wydziału Wschodn. Min. Spraw Zagranicznych;
2) **Stanisław Mackiewicz** — dziennikarz, red. nacz. „Słowa";
3) **Witold Kwinto** — rolnik z powiatu brasławskiego;
4) **Fryderyk Krasicki** — pracownik samorządowy;
5) **Borys Pimonow** — architekt.
6) **Józef Polkowski** — rolnik z pow. święciańskiego;
7) **Stanisław Stankiewicz** — ślusarz z Głębokiego;
8) **Aleksander Adamowicz** — wójt gminy z pow. święciańskiego;
9) **Piotr Ginko** — rolnik z powiatu postawskiego;
10) **Olgierd Oskierka** — rolnik z pow. brasławskiego;
11) **Hipolit Popławski** — nauczyciel z powiatu dziśnieńskiego;
12) **Marja Saja** — członek zarządu Związku Osadników.

Okręg Święciański oznaczony numerem 64—obejmuje powiaty:

1) święciański,
2) postawski,
3) brasławski i
4) dziśnieński.

Kandydaci B.B.W.R. do Senatu z województwa wileńskiego.

Jednocześnie z listą kandydatów do Sejmu pełnomocnicy B.B.W.R. złożyli na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w Wilnie listę kandydatów do Senatu, obejmującą 8 nazwisk, ułożonych w następującym porządku:

1) **Witold Abramowicz** — adwokat;
2) **Stanisław Wańkowicz** (junjor) — rolnik;
3) **Zygmunt Jundziłł** — adwokat i prof. uniwersytetu;
4) **Bronisław Rydzewski** — prof. U. S. B.;
5) **Marjan Strumiłło** — adwokat, dziekan Rady Adwokackiej;
6) **Bronisław Iżycki Herman** — rolnik;
7) **Ignacy Turski** — rolnik;
8) **Gen. Stefan Mokrzecki** — notarjusz.

Lista Bezpartyjnego Bloku w Lidzie.

Witold Staniewicz, minister reform rolnych, ks. prof. **Żongołłowicz,** wiceminister W. R. i O. P., **Władysław Kamiński Stanisław Dobosz, Bazyli Kuc, Romuald Tołpyho, Stanisław Siciński, Mieczysław Górski, Eugenjusz Kozłowski, Ludwik Sienkiewicz, Jan Koneczny.**

Lista Bezpartyjnego Bloku w Nowogródku.

Lista BBWR. do Sejmu. **Tadeusz Hołówko, Emeryk Hutten-Czapski, Juljan Małynicz,** dyrektor Kasy Komunalnej, **Genadjusz Szymanowski,** dyrektor Chrz. Banku Ludowego w Nieświeżu (Białorusin), **Jerzy Korzkowski** (kupiec), **Stanisław Poźniak** (naucz.). Ogółem na liście sejmowej BB. figuruje 12 nazwisk.

Lista senacka BB. zawiera nazwiska: **Rdułtowski Konstanry,** były poseł, **Bogucki Michał,** adwokat z Warszawy, **Jeleński Olgierd,** rolnik i **Siedun Bazyli.**

Listy okręgowe BBWR. w innych okręgach.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu przedwczorajszym upłynął termin składania list okręgowych kandydatów do Sejmu i Senatu. Według dotychczasowych wiadomości Bezpartyjny Blok wystawił listy we wszystkich okręgach, między innemi: okręg Nr. 1 Warszawa miasto — pułk. Walery Sławek, wicemin. ks. Żongołłowicz, prof. Makowski, okr. Nr. 5 Białystok —min. Car, okr. Nr. 8 Ciechanów — min. Roln. Janta Połczyński, okr. Nr. 11 Łowicz — Karol Polakiewicz, okr. Nr. 16 Kalisz — min. Pracy Prystor, okr. Nr. 19 Radom — Tadeusz Brzęk-Osiński, okr. Nr. 20 Kielce — prof. Kozłowski, okr. Nr. 21 Będzin — dr. Madeyski, okr. Nr. 23 Iłża — min. Poczt inż. Boerner, okr. Nr. 24 Łuków — Janusz Jedrzejewicz, okr. Nr. 26 Lublin — Felicjan Lechnicki, okr. Nr. 27 Zamość — Walery Sławek, okr. Nr. 34 Poznań — dr. Leon Bużyński, okr. Nr. 41 Kraków miasto — prof. Krzyżanowski, okr. Nr. 42 Kraków powiat — dr. Emil Bobrowski, okr. Nr. 48 Przemyśl — gen. Galica, okr. Nr. 47 Rzeszów — Andrzej Lubomirski, okr. Nr. 49 Sambor—prof. Bryła, okr. Nr. 50 Lwów miasto — prezydent Lwowa inż. Brzozowski, okr. Nr. 51 Lwów powiat—dr. Zdzisław Stroński, okr. Nr. 53 Stanisławów — wice-min. Skarbu Starzyński, okr. Nr. 54 Tarnopol—min. Car, okr. Nr. 59 Brześć n/Bugiem—Antoni Wysłouch.

—oo—

Sensacyjne wyniki rewizji w lokalu endecji w Krakowie.

Współpraca N. D. z P. P. S.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Krakowa donoszą: Dnia 16 b. m. wieczorem z polecenia Sądu Okręgowego w Krakowie policja przeprowadziła rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, oraz w prywatnych mieszkaniach miejscowych przywódców Obwiepolu i endecji — Tadeusza Surzyckiego i Zbigniewa Pliszewskiego. Rewizja przyniosła niezwykle sensacyjne odkrycie, świadczące o współpracy P.P.S. ze Stronnictwem Narodowem. Otóż w chwili, gdy policja wkroczyła do lokalu, odbywała się tam konferencja. Brali w niej udział zarówno przedstawiciele endecji, jak i przedstawiciele P. P. S.

W lokalu Stronnictwa Narodowego znaleziono kilkanaście broszur i wydawnictw nielegalnych oraz kilka maszyn do odbijania tych wydawnictw. Podczas rewizji osobistej znaleziono u p. Surzyckiego zezwolenie na zamówienie jednej z firm krakowskich na dostarczenie 50 gumowych pałek bojowce O. W. P. Na podstawie tego zezwolenia przeprowadzono rewizję w firmie i znaleziono tam 18 gotowych już pałek gumowych. Dalsze dochodzenie w toku.

Piękny inżynier.



Miss Betty Dean Red jest jednym z najmłodszych inżynierów stanu Nowy Meksyk (Ameryka Północna), a jednocześnie jedną z nielicznych kobiet, które obrały sobie zawód inżyniera i z powodzeniem go uprawiają. Ostatnio inżynier w spódnicy otrzymał zlecenie zbudowania w Nowym Meksyku tamy. Jak się zdaje, praca ta nie przeszkadza mu bynajmniej myśleć o swej powierzchowności.

Troska min. Prystora

o rodziny zamordowanych w Częstochowie.

WARSZAWA, 17.X. (Pat). P. minister pracy i opieki społecznej wydał polecenie poczynienia wszelkich kroków celem zapewnienia bytu rodzinom zamordowanych w dn. 16 b. m. w Częstochowie.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd Wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wysłał w dniu 17 go b. m. do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego depeszę treści następującej: „Sfederowani żołnierze, rezerwiści i osadnicy, zebrani na zjeździe powiatowym w Brasławiu, wyrażają głębokie oburzenie z powodu próby haniebnego zamachu na Wodza Narodu i przesyłają Ukochanemu Marszałkowi wyrazy czci i żołnierskiego przywiązania".

Za „niedostateczną stanowczość i energję".

MOSKWA, 17.X. (Pat). Na Ukrainie sowieckiej w całym szeregu rejonów usunięto władze rejonowe i rady wiejskie, ponieważ, według zdania czynników centralnych, niedostatecznie stanowczo i energicznie przeprowadzały akcję zbiórki zboża i odnosiły się z pewną względnością do zamożniejszej części wsi sowieckiej. Odpowiedzialnych urzędników pociągnięto z tych samych powodów do odpowiedzialności sądowej.

Walki pomiędzy komunistami a hitlerowcami.

BERLIN. 17.X. (A.T.E.) W dniu 16 b. m. wieczorem w Kolonji doszło do krwawych starć między komunistami a hitlerowcami. Około 350 komunistów napadło na lokal narodowych socjalistów, usiłując zdemolować go. Wywiązała się strzelanina. Zaalarmowany oddział policji zaaresztował 15 komunistów. Według dochodzenia 7 osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Giełda warszawska z dn. 17.X. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,95½—8,97½—8,93½
Belgja	124,42—124,73—12[illegible],11
Budapeszt	156,[illegible]7—156,57—1[illegible]5,77
Bukareszt	5,31—5,32½ 5,29½
Holandja	359,52—360,42—358,62
Londyn	4[illegible],34½—43,45—43,24
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Nowy York kabel	8,922—8,942—8,902
Paryż	34,98—35,07 34,89
Praga	26,47—26,53—26,41
Stokholm	239,63—240,23—239,03
Szwajcarja	173,38—173,81—17[illegible],95
Wiedeń	125,84—126,15—12[illegible],53
Włochy	46,71—46,83—46,59

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	103,25
Premjowa dolarowa	58,00
6% dolarowa	79,00
5% Konwersyjna	[illegible]5,00
10% Kolejowa	104,00—103,75
3% premjowa pożyczka budowlana	50,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% L. Z. T. K. Przem. Polskiego	88,00
4½% ziemskie	51,25—51,00—51,50
4½% warszawskie	51,50
5% warszawskie	55,50
8% warszawskie	71,50—72,00
8% Łodzi	66,25—65,50
8% Piotrkowa	63,25
10% Radomia	75,50
10% Siedlec	75,25—75,50
6% Obl. poż. konw. m. Warsz. em. 8 i 9	[illegible]9,70

AKCJE:

Bank Polski	157,00—155,00
Zachodni	70,00
Lilpop	23,75—23,50
Starachowice	11,25

—oo—

Konferencja gospodarcza na Zamku.

We czwartek, 16 b. m., o godzinie 18 odbył się w sali Rycerskiej na Zamku wieczór dyskusyjny, poświęcony potrzebom gospodarczym województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Na zebranie to, które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków swego domu cywilnego i wojskowego, przybyli przedstawiciele rządu, wojskowości, banków państwowych, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele sfer rolniczych, przemysłowo-handlowych, samorządowych i t. d. Między innymi byli ministrowie Kwiatkowski, Staniewicz, Matakiewicz, Kühn, gen. Składkowski, Prystor, Boerner, wojewoda wileński Raczkiewicz i nowogródzki Beczkowicz. Ogółem w konferencji wzięło udział zgórą 500 osób, tak przedstawicieli sfer gospodarczych ziemi wileńskiej i nowogródzkiej, jak i przedstawicieli władz centralnych.

Zebranie zagaił szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lisiewicz, poczem nastąpiły referaty. Pierwszy referat wygłosił prof. Władysław Zawadzki, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, pod tyt.: „Rzut oka na stosunki gospodarcze województwa wileńskiego i nowogródzkiego". Następnie p. Roman Ruciński, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, przedłożył postulaty gospodarcze sfer przemysłowych i handlowych. Zkolei p. Karol Wagner, prezes Wileńskiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych mówił o potrzebach rolnictwa na terenach województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Pan Jan Łazarewicz, sekretarz Izby Rzemieślniczej w Wilnie, wygłosił referat na temat przyczyn kryzysu ekonomicznego w rzemiośle na ziemiach województw wileńskiego i nowogródzkiego. Wreszcie p. Zygmunt Ruszczyc, członek Wydziału Wojewódzkiego w Wilnie, referował potrzeby gospodarcze samorządów terytorjalnych na terenie województwa wileńskiego. Wszyscy mówcy w obszernych i wyczerpujących wywodach, popartych dokładnemi danemi statystycznemi, zobrazowali stan gospodarczy województw wileńskiego i nowogródzkiego, przedstawiając na pierwszem miejscu bolączki, dające się odczuć w tej połaci kraju i zarazem przedstawiając wnioski, któreby wzmocniły poprawę ogólnego stanu gospodarczego, jako też i jego poszczególnych dziedzin. Wszyscy referenci przedłożyli szereg wniosków, domagających się od władz centralnych wydania odpowiednich zarządzeń.

Po referatach wywiązała się parogodzinna dyskusja, w której przedstawiciele rządu udzielali obszernych i szczegółowych wyjaśnień w odniesieniu do wszystkich spraw, poruszonych przez referentów. Pan minister reform rolnych Staniewicz stwierdził, że rząd specjalną opieką otacza Ziemię Wileńską i Nowogródzką, przykładem czego jest m. in. parcelacja. W tej dziedzinie z 500 tys. ha, przypadających na całą Polskę, 200 tys. przypada na te dwa województwa. Co się tyczy komasacji, to województwo nowogródzkie skomasowane będzie w ciągu 15 lat, a wileńskie — 20. Sprawa serwitutów w tych województwach zakończona będzie w ciągu 5—6 lat. Omawiając postulaty, wysunięte przez referentów, p. minister zatrzymał się dłużej przy sprawie kredytów, zaznaczając, że i w tej dziedzinie województwa wileńskie i nowogródzkie są raczej uprzywilejowane, niż upośledzone. Sprawie budowie dróg, jak i meljoracji minister poświęcił główną uwagę i zaznaczył, że kwestje te znajdują jak najszersze poparcie.

P. minister komunikacji Kühn zaznaczył, że mało się buduje linij, ale pod tym względem województwa północno-wschodnie są uprzywilejowane, albowiem poza budową linji kolejowej węglowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią, buduje się tylko jedna linja kolejowa i to właśnie na ziemiach północno-wschodnich, a mianowicie linja Druja-Woropajewo, która będzie oddana do użytku ludności za dwa lata i zaspokoi w całości potrzeby lokalne. Co się tyczy taryf, to w całej Polsce istnieje system taryf uprzywilejowanych dla odleglejszych dzielnic państwa, taryf zróżniczkowanych i przewidujących znaczne ulgi, a pozatem ziemie północno-wschodnie korzystają z licznych ulg specjalnych. Mimo to zgłoszone wnioski będą z całą sumiennością rozpatrzone i o ile możności uwzględnione, jednak przy wzięciu pod uwagę konieczności zachowania równowagi budżetowej. Minister robót publicznych Matakiewicz zwraca uwagę na skromne środki, jakiemi rozporządza Ministerstwo. Co do sprawy konserwacji i budowy dróg, województwa wileńskie i nowogródzkie cieszą się specjalną troskliwością Ministerstwa

W przyszłości sytuacja w tej dziedzinie polepszy się ze względu na projektowaną ustawę o funduszu drogowym. W dziedzinie odbudowy województwa wileńskie i nowogródzkie otrzymały zarówno w materjałach, jak i w pożyczkach gotówkowych, znacznie więcej, aniżeli inne województwa. Odbudowa powinna być już dawno ukończona, ale niestety stan naszych finansów zmusza do zwolnienia tempa.

W dalszym ciągu udzielali wyjaśnień podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa Leśniewski i podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Grodyński. Ten ostatni podkreślił, że istnieją w tych dwóch województwach takie same trudności, jakie są w całej Polsce, jak i w innych państwach, stwierdzając, że Ministerstwo Skarbu ma pełne zrozumienie dla potrzeb obydwu województw i pragnie im przyjść z pomocą w możliwych granicach. P. wicemin. Grodyński zwrócił uwagę, że obu województwom udzielono dużych ulg w dziedzinie podatkowej, dalsze jednak ulgi ograniczone są koniecznością zachowania równowagi budżetowej.

Po zamknięciu dyskusji wojewoda wileński w imieniu Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej i zgromadzonych na konferencji przedstawicieli tych ziem podziękował Panu Prezydentowi za jego inicjatywę zorganizowania konferencji i za danie w ten sposób możności przedstawienia i wypowiedzenia swych życzeń. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnając zebranych, oświadczył, że przedstawione przez nich życzenia będą przez rząd troskliwie rozpatrzone i w miarę możliwości uwzględnione.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Pozostający pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej ogłosił datowaną w Warszawie, w dniu 18 października 1930 r., następującą odezwę:

POLACY!

Zwycięskie narody Świata obchodzą uroczyście rocznicę zawieszenia broni w Wojnie Światowej. My również czcimy ten dzień. Ale nie stał się on początkiem pokoju i wytchnienia dla Ojczyzny naszej, udręczonej długą niewolą, zniszczonej ogniem i żelazem walczących na niej obcych armij. Gdy inni leczyli już swoje rany, myśmy musieli dalej odpierać napastników od naszych granic, przelewać obficie krew u bram Wilna i Lwowa, wypierać najeźdźców i stawiać straże od Karpat po Bałtyk, od Berezyny po Górny Śląsk.

Rosja chciała znowu narzucić nam swe panowanie, bo „przez trupa Polski wiodła droga Sowietów do wszechświatowego pożaru". Niezliczone jej hordy zalały nasz kraj po Wisłę. Dzięki jednak genjuszowi Naszego Wodza, męstwu żołnierza i wysiłkowi Narodu zwyciężyliśmy wroga. Złamany pod Warszawą, rozgromiony nad Niemnem, musiał najeźdźca prosić o rozejm, który z dniem **18 października 1920 roku** zakreślił granice nasze od wschodu. Od dnia tego zaczął się dopiero istotny pokój na Ziemiach Rzeczypospolitej i rozwiała się pod naszym naporem krwawa burza, grożąca straszliwem zniszczeniem kulturze europejskiej.

Niech więc rocznice 15 sierpnia i 18 października, połączone z datą Święta Niepodległości 11 listopada, staną się dniem powszechnego dziękczynienia Wszechmogącemu Stwórcy i przypomną Narodowi i Światu całemu ofiarę tych, którzy oddali życie swe i krew za triumf zwycięstwa, niech będą uczczeniem zasług Wodza i żołnierza, niech podniosą wysiłek Narodu, niech wzmocnią naszą gotowość do nieugiętej obrony granic i wolności Rzeczypospolitej.

11 listopada w dniu Święta Niepodległości i Zwycięstwa weźmiemy wszyscy gromadny i pełny zapału udział w uroczystych obchodach.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

Warszawa, dnia 18 października 1930 r.

Adres Komitetu: Warszawa, ul. Wiejska Nr. 6, gmach Senatu (pokój Nr. 218), tel. Sejm, wewn. Nr. 23.

Wzywa się wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia do nawiązania łączności i współpracy z Komitetami Obchodu, zorganizowanemi przy województwach, starostwach, miastach i gminach.

W Wilnie czynny jest pod przewodnictwem JM Rektora USB prof. A. Januszkiewicza Komitet Wykonawczy Obchodu 10-lecia odparcia najazdu **i 10-lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.**

Adres Komitetu w Wilnie: Sekretarz Komitetu p. Paweł Jankowski, Urząd Wojewódzki, pokój Nr. 36, tel. 13. Codziennie od godz. 13 do 14.

Kandydaci wbrew woli.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Główna komisja wyborcza, jak wiadomo, na przedwczorajszem swem posiedzeniu przeforsowała uchwałę: Oto komisja miała do rozpatrzenia dwie podpisane deklaracje b. posłów uwięzionych w Brześciu n/Bugiem Witosa i Liebermana, w których zrzekają się oni kandydowania z listy państwowej Centrolewu. Były poseł Witos na blankiecie deklaracji, upoważniającej do stawienia nazwiska kandydata na listę państwową, napisał „Nie zgadzam się na postawienie mojej kandydatury na posła z listy państwowej Nr. 7— Wincenty Witos. Były poseł Lieberman zaś w swem piśmie do gen. komisarza wyborczego napisał: „Przedłożonego mi blankietu deklaracji w sprawie kandydatury na posła do Sejmu podpisać nie mogę ze względu na to, że nie znam ani obecnej sytuacji politycznej, ani warunków wyborczych. Tak poważny krok, jak danie zgody na kandydowanie do Sejmu, mógłbym uczynić po zaznajomieniu się z sytuacją. Herman Lieberman".

Przedstawiciele partyj opozycyjnych, zasiadający w komisjach wyborczych, którzy stanowią większość ich przeszli nad obydwoma listami do porządku dziennego i wbrew woli obydwu b. posłów zdecydowali, iż obydwaj mają figurować na listach Centrolewu.

Wczoraj ukazał się „Monitor Polski", zawierający zatwierdzone już wszystkie listy państwowe z wykazem ich kandydatów. Na liście państwowej Nr. 7 widnieją nazwiska p. Witosa i Liebermana.

Wielki przyjaciel marynarzy na pokładzie „Iskry", kot „Szturman",

który w ciągu całej podróży żywił się rybami latającemi. W polowaniu na te ryby „Szturman" wykazał się ogromną zręcznością.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Listy „Centrolewu", mniejszości i inne.

w Wilnie.

Na ręce przewodniczącego Okręg. Komisji Wyborczej Nr 63 w Wilnie oprócz list Bezpartyjnego Bloku do Sejmu i Senatu (listy te podajemy na 1-szej stronię) wpłynęły następujące listy:

Do Sejmu.

Zw. Obrony Praw i Woln. Ludu (Stronn. Centrolewu i PPS). Czołowy kandydat — Pławski Stanisław (PPS. CKW.).

L. Narodowa (endecja). Czołowy kand. — Komarnicki Wacław, prof. U. S. B

Blok. lewicy Socjal. (Bund i N. S. P. P.) Czoł. kan.—Erlich Hersz, dziennikarz z Warszawy.

Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce. Czoł. kand.— Wygodzki Jakób, lekarz z Wilna.

Ogólno - Żydowski Narod. Blok Gospod. do Sejmu i Senatu. Czoł. kand. — Lewin Aron, rabin z Rzeszowa.

Żydowski—Rob. Kom. Wyborczy Poalej-Sion. Czoł kand.—Lew Icek, nauczyciel.

Ukraiński i Białor. Wyb. Blok. Czoł. kand.—Hrynkiewicz Stanisław, dr. med.

Lewica Robotniczo - Chłopska. Czoł. kand.—Jan Chmielis, szewc.

Jedność Robotniczo - Chłopska. Czoł. kand.—Jodko Edward, murarz.

Do Senatu.

Związek Obrony Praw i Woln. Ludu. Czoł. kand.—Hofmokl-Ostrowski, adwokat.

Lista Narodowa (endecja). Czoł. kand.—Zwierzyński Aleksander.

Blok Obrony Praw Narodowości Żyd. w Polsce. Czoł. kand. — Koerner Mojżesz, inż.

Ogólno-Żyd. Nar. Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu. Czoł. kand. Szenbrun Szymon, przemysł.

Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok. Czoł. kand. — Bohdanowicz Wiaczesław, prof.

Centr. Zw. Białoruskich Kult.-Oświat. i Gosp. Org. i Instyt. Czoł. kand.—Mihulewicz Aleksander, nauczyciel.

W Święcianach.

W Okręgu Nr. 64 Święciańskim prócz listy Bezpartyjnego Bloku (podajemy ją na innem miejscu) wpłynęły następujące listy:

Zjednocz. Polsko-Białoruskie. Bujwid Henryk. (Lista lokalna pow. dziśn.).

Zw, Obr. Praw i Woln Ludu. Czoł. kand. — Szapiel Antoni.

Lista Biał. Niezależn. Radykałów. Czoł. kand. — Stepowicz Albin.

Blok Obr. Praw Nar. Żydowsk. w Polsce. Czoł. kand. — Wygodzki.

Niez, Stron. Chł. Czoł. kand.— Hałko Antoni.

Żyd. Rob. Kom. Poalej-Sion. — Witkin Jakób.

Kresowa Jedność Lud. — Pietkiewicz Piotr.

Ukr.-Białor. Wyb. Blok. Czoł. kand. — Klimowicz Adolf, inż.

Centr. Zw. Biał. Kult.-Oświat. i Gosp. Org. i Instyt. Czoł. kand. — Kuźma Kruk.

L. Narod. (endceja). Czoł. kand.— Kownacki Piotr.

Blok Lew. Socjal. (Bund i NSPP). Czoł. kand. — Erlich Wolf.

W Nowogródku

W dn. 17 b. m. do Okręg. Komisj Wyborczej w Nowogródku prócz listy Bezpartyjnego Bloku (podajemy ją na innem miejscu) wpłynęły następujące listy:

Lista Stron. Chłopskiego do Sejmu. Na czele — Antoni Kowalewski, do Senatu—Kołodziński Edwin.

Lista Centr. Zw. Biał. Kult.-Oświat. Org. i Instyt. (Centrosojuz). Na czele — Michał Mickiewicz. Na czele listy senackiej — Paweł Arciszewski.

Blok Biał. Ukraińsk Na liście sejmowej — Bazyli Rogula, na liście senackiej—WięczysławBohdanowicz.

Lista sejmowa Bloku Lew. Socjal. — Hersz Erlich.

Blok Obrony Praw Narod. Żyd.— Adolf Truskier, Jakób Wygodzki. Do Senatu — Kruk Lejzer.

Prócz tego wpłynęła lista Katolickiego Bloku Ludowego do Senatu, na czele z Hipolitem Harniewiczem.

W Lidzie.

W okręgu Lida prócz listy Bezpartyjnego Bloku (podajemy ją na innem miejscu) wpłynęły następujące listy:

Do Sejmu:

Zw. Obrony Prawa i Woln. Ludu (Centrolew). Czoł. kand. Nikodem Matecki.

Ukr.-Biał. Blok Wyborczy. Czoł. kand. Jaremicz Fabjan.

Chłopski Polsko - Litewski Biał. Blok. Czoł. kand. Marcinkiewicz Kazimierz.

Zw. Biał. Kult.-Oświat. i Gosp. Org. i Instyt. Czoł. kand. Korał Szymon.

Katol. Blok Ludowy. Czoł. kand. Harniewicz Hipolit.

Kresowe Stron. Chłopskie. Czoł. kand. Szendryk Bolesław.

Stron. Chł. Czoł. kand. Makarczyk Jan.

Blok Obr. Praw Narod. Żyd. Czoł. kand. Wygodzki Jakób.

Narod. Biał. Zew. Czoł. kand. Blichorska Małgorzata.

Żyd. Nar. Blok Gosp. do Sejmu i Senatu. (Ortodoksi). Czoł. kand. Lewin Aron.

* * *

Charakterystyczne jest, że w obydwu okręgach: nowogródzkim i lidzkim komuniści nie zgłosili swej listy. Jak się dowiadujemy, komuniści w ostatniej chwili przyszli do wniosku, że wobec polityki, jaką obecnie Sowiety prowadzą na Białorusi sowieckiej, hasła komunistyczne nie znajdą posłuchu u mas i w obawie kompromitacji postanowili w wyborach udziału nie brać.

Potwierdzają ten fakt odezwy, kolportowane wśród mas białoruskich, w których K.P.Z.B- podkreśla, iż od przyszłego sejmu ze stanowiska komunistycznego nie należy się niczego pozytywnego spodziewać, gdyż będzie to „Sejm burżujów" i dlatego lepiej wstrzymać się od udziału w wyborach.

Zbrodnia z premedytacją.

Gromadne areszty w Centrolewie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Śledztwo, prowadzone w sprawie niesłychanego potrójnego zabójstwa w Częstochowskiej Kasie Chorych spowodowało, iż w ciągu dnia przedwczorajszego aresztowano 41 osobę. Areszty nie są zakończone. Śledztwo wykazało niezbicie, iż Kostrzewski dokonał swego zamachu z premedytacją i że plan jego zamachu był przygotowywany przez parę dni, przyczem zamach ten był dokonany w porozumieniu z władzami milicji partyjnej PPS w Częstochowie, której przywódcy zostali aresztowani.

Pogrzeb ofiar szaleńczych strzałów odbędzie się na koszt Kasy Chorych w niedzielę. Na pogrzebie z ramienia rządu obecny będzie wicemin. pracy Hubicki.

Listy z Warszawy.

Na marginesie obrad nad zwalczaniem handlu dziewczętami.

Świeżo zakończył się w Warszawie Międzynarodowy Kongres walki z handlem kobietami i dziećmi. Omawiano sprawy rozmaite, dyskutowano postulaty stare i nowe... Dużo np. czasu zajęła kwestja przymusowej repatrjacji prostytutek. Najgłośniej domagała się tego delegacja belgijska, popierana przez Biuro Międzynarodowe. Protestowała delegacja polska i szereg innych. Ostatecznie, na wniosek delegata angielskiego, odesłano ten projekt ponownie do wspomnianego Biura, aby rozważyło go raz jeszcze. Drugim punktem, który żywiej poruszył umysły, było pytanie, jak zapobiegać wyzyskiwaniu artystek przez właścicieli przedsiębiorstw rozrywkowych. Wyzyskiwanie to, jak wiadomo, graniczy z nakłanianiem do nierządu. Uchwalono wniosek, aby poszczególne komitety narodowe wpłynęły na wydanie przepisu, zabraniającego występującym artystkom przebywać wśród publiczności.

Otóż właśnie ten moment obrad zasługuje na szczególną uwagę. Stanowi bowiem pożądany zwrot w kierunku samej walki.

Dotychczas ostrze jej zwrócone było wyłącznie przeciw organizacjom zdecydowanie zbrodniczym, przeciw bandom handlarzy i ich agentom. Wyniki jednak dawało to słabe. Przypominało okładanie grubego wieprza biczykiem dziecinnym. Międzynarodowy handel żywym towarem prawie nic sobie nie robił ze swoich „prześladowców", którzy w najlepszym razie na dobro swoje zapisać mogli tylko niejakie — bardzo, słabe, zresztą — ułatwienie obrony dziewczętom, najoporniejszym wobec pokus prostytucji.

Bardzo wymowny jest fakt, że w tym samym czasie, kiedy w Warszawie delegaci wszystkich państw europejskich układali projekty praw, mających przerazić organizatorów i wykonawców niecnego przemysłu, z Kalisza niemal codziennie nadchodziły alarmujące wieści o zbrodniach jakiejś tajemniczej szajki, porywającej dziewczęta.

Słaby efekt całego tego „zwalczania" pochodzi, zdaje mi się, stąd, że sprawa rozpatrywana jest z punktu widzenia etycznego, a nie ze stanowiska... handlowego. Handel jest handlem i tylko względami handlowemi się kieruje. W poszukiwaniu zysku, kapitał żadnym towarem się nie brzydzi, skoro tylko istnieje nań popyt. Przeciętny czytelnik gazet wyobraża sobie, że kupczą kobietami wyłącznie tylko jakieś zwyrodniałe, czarne charaktery z powieści kryminalnych.

Oczywiście, agenci, wciągający w matnię przyzwoite dziewczyny — rekrutują się z jednostek nikczemnych; ci jednak, dla których oni „pracują", to ludzie, obracający się nieraz w najlepszych towarzystwach. W Paryżu istnieją domy publiczne, urządzone z niebywałym komfortem. Samo obejrzenie lokalu kosztuje kilkadziesiąt franków. Są tam imitacje słynnych grot podziemnych, podzwrotnikowych ogrodów, są salony kryształowe, są wierne kopje historycznych łożnic królewskich i t. d. Dyrektorka jednego z takich zakładów, która mnie po nim oprowadzała, była to dama, z ukończonem liceum, władająca 4 — 5 ma językami. Mówiąc o poszczególnych salonach i na czem je wzorowano, umiała prowadzić bardzo miłą konwersację.

— Dobrze, moja pani — pytam wreszcie — a któż jest właścicielem tego lokalu, toć tu majątek wpakowano...

— Ależ, panie — odrzekła — nasze etablissement nie ma jednego właściciela. To towarzystwo akcyjne. Te akcje dają ogromną dywidendę.

— Któż je posiada?

— Bo ja wiem?... Różni panowie. Sporo mieli wielcy książęta rosyjscy, zawsze nas w Paryżu odwiedzający... Nasze akcje, słyszałam, są w rękach nawet niektórych ministrów zagranicznych...

Otóż można być pewnym, iż podobnych przedsiębiorstw znajdują się setki (jeżeli nie tysiące) na obu półkulach. Zakłady te łakną wciąż nowego „towaru"; mieć go muszą, bo chodzi o dywidendę. Wobec dywidendy co znaczą jakieś tam sentymenty, jakieś względy etyczne?... Żarty!

I — podkreślam—to są żarty nietylko dla jakichś wyjątkowych degeneratów, lombrozowskich typów...

Do jednego z uniwersyteckich miast Szwajcarji przybyły (za mojej tam bytności) dwie studentki — młode, śliczne dziewczyny. Doskonale wychowane, wykształcone... Z ich sukien, z waliz i rzeczy widać było, że pochodzą z rodziny zamożnej i kulturalnej. Wkrótce jednak znalazły się w nędzy i szukały byle jakich zarobków. Stanowiło to dla kolegów zagadkę, która przez kilka tygodni mocno wszystkich intrygowała. Cóż się pokazało?... Panny te uciekły z domu, wyrzekły się pomocy rodziny, wyrzekły się ojca własnego, albowiem dowiedziały się, że są córkami spółwłaściciela domów publicznych, istniejących aż w Odesie. Że nie był to prostak, świadczyło wykształcenie i wychowanie córek.

Można być przekonanym, iż jegomość ten był zawsze z władzami i prawem w najzupełniejszym porządkku; a kto wie, czy w jego przedsiębiorstwach nie uczestniczyli ludzie wpływowi, ogólnie szanowani?.

Tak oto przedstawiają się górne sfery procederu, do których poniekąd zaliczyć można również wspomnianych właścicieli pierwszorzędnych nieraz restauracyj i „kabaretów", ciągnących pośrednio, ale też i obficie zyski z nierządu fortancerek i artystek.

A któż są dostawcami tego personelu?

Niedawno miałem do czynienia z bardzo miłym, sympatycznym jegomościem. Był to impresarjo. Jeździł po prowincji z śpiewakami, pianistami i t. p, niekiedy nawet organizował odczyty pierwszorzędnych literatów... Raptem dowiaduję się, że aresztowano go pod zarzutem należenia do bandy handlarzy żywym towarem. Zwolniony po pewnym czasie, opowiedział mi, na czem polegało „nieporozumienie". Otóż agent ten miał stałą umowę z grupą baletnic, którym obowiązany był dawać pracę. Gdyby nie miały kiedykolwiek angagement, musiał im z własnej kieszeni płacić pensję. Umieszczał więc te „girlsy" w coraz to innym teatrzyku, kabarecie lub restauracji. Oczywiście, nic go nie obhodziło, jakie właściciel zakładu stawia dziewczętom wymagania. A tymczasem znaczna część nader przychylnem okiem spoglądała na poboczne zarobki tancerek i fundy, urządzane im przez gości. Tym sposobem impresarjo stanął w szeregu stręczycieli do nierządu. I — choć mi tego nie powiedział — można być pewnym, iż miał stosunki z niewątpliwymi stręczycielami. Ci bowiem, którzy sprzedają dziewczęta do domów publicznych, wcale zbytnio się nie różnią od wyszukujących kandydatki na „girlse", statystki wytwórni kinematograficznych, nagie piękności do kabaretów, modele dla wielkich magazynów konfekcji damskiej e.ct. W każdym razie z faktu powyższego widać, jak blisko styka się występne stręczycielstwo z zawodami, których przedstawicieli nikt za przestępców nie uważa. Bo i ten impresarjo, i właściciel restauracji z dancingiem lub kabaretu, i hotelarz wynajmujący numery „na chwilę"— to wszystko są ludzie, należący do społeczeństwa (wcale nie jego wyrzutki). A iluż to kamieniczników wynajmuje lokale na domy schadzek i nikt im tego zbyt mocno za złe nie ma?!

Widzimy więc całą masę t. zw. „porządnych ludzi", pośrednio, a niekiedy i bezpośrednio ciągnących zyski z prostytucji. Bal.. są kraje, gdzie nawet policja ma udział w dochodach właścicieli lupanarów.

Otóż walka z handlem kobietami musi wreszcie o tych porządnych ludzi zawadzić. Musi dążyć do tego, ażeby nikt nie mógł, w ten lub inny sposób, zarabiać na czyimś nierządzie. Jest to zadanie trudne, wielce skomplikowane; ale jedynie celowe.

Prostytutka winna być, do pewnego stopnia, wzięta w obronę — tak, aby w żaden sposób nie mogła być eksploatowana. Dopóki bowiem rzemiosło jej wyzyskiwane jest przez najrozmaitszych przedsiębiorcow, musi istnieć popyt na towar... A gdzie istnieje popyt, tam zawsze znajdzie się dostawca, który wszelkie zapory przełamie, ominie, i do nabywcy dotrze.

Wspomniana uchwała Kongresu warszawskiego wskazuje, że zebrani delegaci na tę właśnie konieczność zwrócili uwagę; nie poprzestają już dziś na ograniczaniu swobody działania wyrzutkom społeczeństwa, lecz również w czyny „porządnych" ludzi wglądają.

Benedykt Hertz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń szkoły podchorążych.

Wczoraj rano w Grodnie na placu ćwiczeń szkoły podchorążych rezerwy zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas rzucania granatów ręcznych jeden z nich za wcześnie eksplodował, odrywając ręce i nogi podchorążemu Aleksandrowi Mielunowiczowi, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Odłamkami granatu zraniony został również st. sierżant Gierasewicz.

Groźny pożar w Holszanach.

Z dnia 15 na 16 bm. o godz. 2 w nocy w m. Holszanach pow. oszmiańskiego wybuchł pożar. Ogień strawił 4 domy i kilka budynków gospodarczych, przyczem w ogniu zginęły 2 krowy i jeden koń oraz w stodołach zbiory tegoroczne.

Straty wynoszą do 60.000 zł.

Należy nadmienić, iż w roku ubiegłym pożar w Holszanach strawił 28 gospodarstw, obecnie zaś, zawdzięczając li tylko ciszy, katastrofa nie przyjęła większych rozmiarów, pomimo gęstego zabudowania tego rejonu.

Brak należytego zrozumienia istnienia należycie zorganizowanej straży pożarnej przez szerszy ogół, jest w znacznej mierze przyczyna tak wielkiego rozmiaru katastrofy, gdyż organizatorzy ochotniczej straży pożarnej w Holszanach napotykają na wielkie trudności w kierunku większego i należytego rozwoju istniejącej straży.

Należy dodać, że zawdzięczając energicznej akcji naczelnika straży Matowskiego Wiktora i kierownictwu komendanta miejscowego post. pol. państw. Piechockiego Stefana, ogień nie przyjął szerszych rozmiarów.

Na miejsce pożaru przybył p. starosta oszmiański W. Suszyński, komendant powiatowy i inspektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dla zbadania rozmiaru pożaru.

G.

Niezwykłe dzieje szantażysty aresztowanego na pograniczu.

Koło Olkienik władze bezpieczeństwa aresztowały onegdaj jednego z najbardziej zuchwałych szantażystów polskich doby obecnej, dotąd nieuchwytnego Stanisława Długokęckiego w chwili, gdy usiłował przed prześladującą go sprawiedliwością zbiec na teren litewski.

W momencie, przypadkowego zresztą, aresztowania Długokęcki podał się za Pilicha, wywiadowcę policji politycznej, śledzącego rzekomo pewnego przestępcę, który miał tej nocy zbiec do Litwy. Na potwierdzenie swych czynności urzędowych wylegitymował się sfałszowaną legitymacją policyjną.

W swej niezwykle bogatej przeszłości kryminalnej Długokęcki, zależnie od sytuacji, występował pod przybranem nazwiskiem w roli prokuratora, czy też sędziego śledczego. Najchętniej i najczęściej jednak używał tytułu wywiadowcy policyjnego. Jak głoszą kroniki policyjne, dokonał on przeszło 100 oszustw i nabrał w zuchwały i bezczelny sposób zgórą 150 osób, uzyskując z tego procederu sumę przeszło 100.000 złotych. Terenem jego zuchwałych występów były przeważnie województwa centralne.

W niezwykłej jego karjerze kryminalnej nie można pominąć milczeniem głośnej w swoim czasie sprawy aresztowania kasjera i zawiadowcy stacji Warszawa—Młociny Aleksandra Zatanowa, którego Długokęcki, występując w roli prokuratora, nakazał aresztować, sam zaś zabrał z kasy 3000 złotych, rewolwer i walizkę, poczem ulotnił się, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Niejednokrotnie w jego występnych czynnościach pomagała mu brygada policyjna, tak dalece sprytna była zawsze mistyfikacja.

W chwili aresztowania u Długokęckiego znaleziono nabity rewolwer oraz większą ilość gotówki.

Schwytanego ptaszka przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Napad na drodze.

Zamieszkały we wsi Okołodzie, gminy żośnieńskiej, Bierniakowicz Bazyl zameldował, iż powracając ze wsi Studzienica został napadnięty na drodze przez nieznanych osobników, którzy zadali mu cios kamieniem w głowę oraz oddali dwa strzały, które na szczęście chybiły. Dochodzeniem ustalono, iż napaści na tle porachunków osobistych dokonał Worobiej Maciej ze wsi Studzienica.

BIAŁA WAKA

+ **Oddziaływanie wychowawcze ks. Seweryna Janowskiego, proboszcza w Białej Wace.** Ks. Seweryn Janowski, proboszcz w Białej-Wace w dniu 14 września 1930 r. odczytał z ambony słynną odezwę Episkopatu Polski w sprawie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Odezwę zaopatrzył soczystym komentarzem. Mianowicie między innemi zwrócił się do zgromadzonej ludności z poleceniem, by pilnie słuchała, co nauczycielka mówi na księdza i na Kościół. Do tego dorzucił jeszcze pouczenie, że w razie ujawnienia czegokolwiek, należy, rzecz prosta, donieść proboszczowi, by można było razem z ludnością napisać podanie do Kuratorjum o usunięcie „takiej" nauczycielki. — Wątpliwość, że podanie może nie odnieść skutku, łaskawy ks. probaszcz rozwiał u zgromadzonych zdaniem, że jeżeli pierwsze podanie nie da rezultatu, to następne napewno osiągną cel.

Nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju oddziaływanie „wychowawcze" osiągnie cel należyty? Sądzić należy, że ks. Janowski zastanowi się nad tem.

LIDA

+ **I znowu ex-poseł p. Harniewicz skazany na tydzień aresztu.** Nie przebrzmiały jeszcze echa skazania p. Harniewicza na 2 tygodnie aresztu, za obrazę ks. kanonika Bojarunca, gdy oto znowu p. Hipolit Harniewicz wezwany został przed kilku dniami do Ejszyszek na rozprawę karną, wytoczoną przeciwko niemu przez sąd powiatowy, za nielegalne urządzenie wiecu przed kościołem w Raduniu. Jest niepięknym zwyczajem p. Harniewicza, że musi się stale zasłaniać kościołem przy takiej pracy, gdzie chodzi o zdobycie mandatu poselskiego, a przy tem o zapewnienie sobie wygodnego i bezpłatnego utrzymania na koszt państwa.

Gdy tylko zbliżają się wybory do Sejmu, to zaraz księża bywają napastowani przez p. Harniewicza, o udzielenie plebanji, czy innego budynku parafjalnego lub wreszcie cmentarza przy kościele na urządzanie swoich biur i wieców przedwyborczych, wobec czego księża niezaprzedani endecji skarżą się na takie traktowanie budynków kościelnych, które przecież nie poto są, by służyły dla interesów prywatnych p. Harniewicza.

Niejednokrotnie księża zwracali się już do władz administracyjnych o pomoc, ponieważ nie każdy duchowny może zdobyć się na to, by odeprzeć tupet i brutalne zachowanie się ex-posła p. Harniewicza.

Od dłuższego czasu uchodziło to p. Harniewiczowi „na sucho", lecz na wiosnę bieżącego roku przypadkiem policja stwierdziła, że p. Harniewicz urządził sobie przed kościołem w Raduniu nielegalny wiec (co zresztą u niego nie jest pierwszyzną) i skierowała o tem protokół do sądu, a ten nałożył na winnego karę w wysokości 50 zł.

P. Harniewicz odwołał się do sądu powiatowego, naskutek czego przed kilku dniami odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym, na której p. Harniewicz rzucał się i kłócił swoim upartym zwyczajem. Nie pomogły jednak żadne wykręty p. ex-posła i w rezultacie został on skazany na karę 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 100 złotych.

+ **Likwidacyjne posiedzenie Komitetu Obywatelskiego III. raidu awjonetek w Lidzie.** Dnia 14 października odbyło się w Lidzie likwidacyjne posiedzenie Komitetu Obywatelskiego III. raidu awjonetek pod przewodnictwem dr. Jamonta. Sprawozdanie kasowe złożył p. rejent Henryk Piekarski.

Wobec tego, że uczniowie szkół lotniczych w Polsce są utrzymywani na koszt państwa, stypendjum, przyznane swego czasu przez Komitet Obywatelski dla jednego z uczniów tychże szkół, przyznane zostało jako subsydjum dla Aeroklubu Wileńskiego, które będzie wręczone w imieniu pilota, który w Lidzie zdobył pierwszą nagrodę. Celem zwiększenia sumy tego subsydjum, Komitet Obywatelski postanowił urządzić 2 imprezy dochodowe, a mianowicie zabawę ludową w sali „Ogniska" kolejowego oraz zabawę taneczną ze specjalnemi zaproszeniami w Kole Polek, które odbędą się w dniu 31-go października b. r.

WOŁOŻYN

+ **Zjazd nauczycielstwa pow. wołożyńskiego.** W dniach 11—12 października b. r. odbył się Zjazd Z. P. N. S. P. z terenu powiatu wołożyńskiego.

Obrady zjazdu, na który przybyło około stu nauczycieli(ek), zagaił p. Barański, poczem po powitaniu przybyłych i po wysłaniu depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Ministra W. R. i O. P. oraz p. Kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego, wygłoszono referat, odnoszący się do stosunku Związku do „Odezwy" Episkopatu. Uchwalona jednogłośnie rezolucja brzmi:

1) Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pow. wołożyńskiego wyraża swoje oburzenie pod adresem informatorów Episkopatu Polskiego, którzy celowo wnieśli do Kościoła Katolickiego hasła walki członków tegoż z nauczycielstwem związkowem.

2) Zjazd stwierdza, że solidaryzuje się całkowicie z listem otwartym Prezesa Senatora Nowaka i podkreśla, że nauczycielstwo związkowe niesłusznie i niesprawiedliwie przez Episkopat Polski zostało zaatakowane.

3) W celu podkreślenia, że uchwalający nie „operują tylko słowami" — Zjazd wzywa w imię etyki chrześcijańskiej informatorów Episkopatu do publicznej odpowiedzi na następujące pytania:

a) czy wiadomem im jest, że Zjazd Walny Z. P. N. S. P., jaki podobno według odezwy zajął „nienawistne stanowisko w stosunku do religji", odrzucił olbrzymią większością głosów wniosek w sprawie szkoły świeckiej?

Zjazd zapytuje równocześnie, jak fakt ten pogodzić z nienawiścią ku religji?

b) czy mogą podać jakiekolwiek ogólne argumenty na poparcie swych gołosłownych twierdzeń, odnoszących się do walki nauczycielstwa związkowego z religją, — względnie uzasadnienia owego „nienawistnego stanowiska do religji"?

Jeśli mogą — wzywamy, by uczynili to publicznie.

c) czy zdają sobie sprawę z niewłaściwego swego kroku, wzniecającego rozdźwięk między rodzicami, Państwem, Kościołem i szkołą?

d) czy doszły ich uszu wyrazy uznania dla Związku P. N. S. P. za pracę państwowotwórczą z ust zarówno przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej jak i społeczeństwa?

Jeśli tak, to jak z tem pogodzić zarzut antypaństwowej działalności Związku?

4) Zjazd stwierdza, że „Odezwa" Episkopatu na terenie tutejszym przyniosła jedynie szkody religji katolickiej, gdyż podérwała autorytet tych duchownych, którzy ją bezkrytycznie odczytali i która wzbudziła nieufność do słowa z ambon głoszonego.

Poza tym punktem w związku z następnym referatem uchwalono organizować w szkołach powszechnych tamtejszego powiatu uczniowskie sklepiki szkolne, szkolne kasy oszczędności i t. p. organizacje, które pozwolą w przyszłości na stworzenie zdrowych uczniowskich organizmów samorządowych, mogących oddać nauczycielowi nieocenione wartości i umożliwiające wykorzystanie ich dla celów wychowawczych.

Z POGRANICZA

+ **Pochwycenie przemytnika.** W rejonie Dukszt, na odcinku granicznym Kozaczyzna patrol K. O. P. aresztował znanego przemytnika Umbrasa, który usiłował przeszmuglować przez granicę dwa worki cukru.

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Coś się tam nie klei...

Gdy akcja przygotowawcza do wyborów prowadzona przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ogarnęła cały kraj i już dziś na podstawie licznych zgłoszeń do współpracy można śmiało twierdzić, że ogromna większość całej Polski głosować będzie za listę BBWR—z obozu opozycyjnego dochodzą smutne wieści. Coś się tam nie klei, coś stale się psuje, a ciągłe rozłamy i ucieczki różnych przywódców dowodzą, że w „armji" tej niema ani ładu ani składu.

Gdy rzekomy „dowódca" mas robotniczych PPS nawołuje robotników do zwalczania obozu pomajowego, nie szczędząc pomyj i obelg dla znienawidzonej sanacji — robotnicy powiadają, że wierzą tylko Marszałkowi, który przy ichże pomocy Polsce dał niepodległość i głosować będą tylko za BBWR., by tem samem pomóc Marszałkowi we wzmocnieniu fundamentów krwią zdobytej niepodległości. Stronnictwo Chłopskie, gdy tylko przeszło z biernej do czynnej opozycji i zaczęło agitować za zwalczaniem obozu Marszałka Piłsudskiego—rozleciało się. Znaczna część tego stronnictwa formalnie się zbuntowała i przepędziwszy dotychczasowych „dowódców", orzekła, że na pasku socjalistycznym do wyborów nie pójdzie i będzie nawoływać innych, nie należących do partji chłopów, by nie wierzyli tym „obrońcom" sprawy ludu, którzy nic realnego dać ludowi nie mogą, a obietnic szczodrze i demagogicznie rozdawanych przed dniem wyborów nie żałują.

O innych częściach tego zlepku centrolewowego wiele mówić też szkoda. „Piast" jest w stadjum zupełnego upadku i, kto wie, jak będzie wyglądał po tych wyborach. Czołowy obrońca „praw ludu", osławiony Witos, po odsłonięciu swego prawdziwego oblicza, nie bardzo chyba może się dziś pokazywać wśród ludu, którego tak haniebnie „nabił w butelkę". „Wyzwolenie" głoszące hasła bardzo radykalne, obecnie, gdy niemal dziecko wie, co dały w Rosji prądy skrajne radykalne, widocznie też niewiele ma odwagi wystąpić z swoim programem na ziemiach naszych. Zresztą dobrze również pamiętają wyborcy i owe obiecanki, któremi tak hojnie działacze tej partji szafowali przy poprzednich wyborach, z których co zostało?

Lecz i na prawicy nielepiej się dzieje niż na lewicy. Butna zazwyczaj endecja już dawno przepowiadała, że „kompletne" i „ostateczne" bankructwo sanacji, t. j. obozu prorządowego, jest tylko kwestją paru miesięcy, a nawet tygodni. Wbrew jednak tym przepowiedniom obóz prorządowy do dziś żyje, rozwija się i rokuje najlepszą przyszłość. Tymczasem u nich jest jakoś niedobrze. Gdy Sejm jeszcze istniał, domagano się gwałtownie jego rozwiązania i rozpisania nowych wyborów, głosząc urbi et orbi, że conajmniej dziewięć dziesiątych wszystkich głosów padnie na endecję, lecz gdy Sejm rzeczywiście rozwiązano i kraj znalazł się wobec nowych wyborów, powstała konsternacja. Przy poprzednich wyborach liczba posłów endeckich z 134 spadła do 37, a co będzie teraz? Hasła już stare i wyświechtane, realnego programu, któryby masy pociągnął, żadnego. A to źle, bo gdy niema świeżego lepu, to i muchy trudno łapać.

Rozpoczynają się więc kombinacje: Chrześcijańska Demokracja zaczyna uprawiać flirt z Centrolewem, osłabiając swe zasadnicze stanowisko, wkońcu jednak wycofuje się z tego interesu i zostaje sama. Stara się wprawdzie później przylepić do N. D-cji, ale i ta kombinacja się nie udała. Idzie więc do wyborów sama, bez wybitnych nazwisk, bez programu wyraźnego. W dodatku dla nikogo nie jest tajemnicą, że w całych dzielnicach Polski, jak np. w Małopolsce Wschodniej, zwolennicy tej partji głosować będą za B. B. W. R., a na Górnym Śląsku czołowy mąż tej partji Korfanty został ostatecznie w ostatnich latach skompromitowany moralnie i politycznie.

Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów również „we wspaniałem odosobnieniu" Konik — „obrona zagrożonej religji", szczególnie w wychowaniu młodzieży, w czem z pomocą temu stronnictwu przychodziły i różne odezwy episkopatu, mocno zakulał z chwilą objęcia stanowiska vice-ministra spraw religijnych przez księdza prof. Żongołłowicza, który jest dostatecznie dobrym stróżem duchowym polskiej młodzieży szkolnej. I konik „narodowy" nielepiej się ma, gdy rozbijając wysuniętą przez obóz prorządowy ideę jednej listy polskiej w Małopolsce Wschodniej i na Pomorzu, Stronnictwo to ujawniło cały swój egoizm partyjny oraz czczość i obłudę głoszonych haseł. Każdy więc *naprawdę narodowo myślący* obywatel wie dziś, jakie jest prawdziwe oblicze tego bogoojczyźnianenego stronnictwa.

Namiętne pragnienie obalenia „sanacji" i dopchania się do żłobów rządowych nie pociągnie za sobą mas wyborczych, głęboko wierzących, że *tylko obóz prorządowy, zgodnie współpracujący z Tym, który najwięcej zasłużył się Polsce i wrócił jej niepodległość, może dać to, co te wszystkie partje dziś łaskawie obiecują,* a czego nie spełnią, gdyby nawet miały największą władzę w państwie, jak nie spełniły dotychczas.

Ostateczne rozpadnięcie się żydowskiego bloku wyborczego.

Złożono 2 listy kandydatów.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w Wilnie prowadzone były pertraktacje w sprawie utworzenia ogólnego miejscowego bloku żydowskiego przy wyborach do Sejmu i Senatu. Blok ten przed kilkoma dniami już rzekomo był utworzony. Mieli do niego wejść: sioniści demokraci — ludowcy, Związek Drobnych Handlowców i Związek Rzemieślników. Na pierwszem miejscu do Sejmu miał iść dr. Wygodzki, na drugiem przedstawiciel organizacyj gospodarczych b. senator Truskier, dalej Zundelewicz, prawnik i p. Ch. Blaukiensztajnowa (przedstawicielka Związku Kobiet Żydowskich). Do Senatu miał na pierwszem miejscu figurować przedstawiciel Demokratów dr. Szabad.

W ostatniej chwili sioniści wystawili nowe żądania, na które reszta organizacyj nie mogła się zgodzić. Zażądali mianowicie, by lista blokowa była przyłączona do listy państwowej „Bloku Obrony Praw Mniejszości Żydowskiej w Polsce" (lista b. posła Grynbauma), by wszyscy kandydaci, którzy figurować mają na zblokowanej liście złożyli deklaracje, że o ile zostaną wybrani należeć będą do Koła Żydowskiego, które stworzą sioniści i podporządkowywać się będą polityce i taktyce Koła i by organizacje idące w bloku zadeklarowały swą zgodę z polityką b. posła Grynbauma.

Organizacje gospodarcze nie chciały się zaangażować w bezwzględną opozycyjną taktykę względem obecnego rządu, czego miała być wyrazem żądana deklaracja, i z bloku się wycofały. Demokraci wycofali się jeszcze wcześniej.

W ciągu całego dnia wczorajszego prowadzone były pertraktacje z sionistami. O godz. 3-ej po południu sioniści dali ostateczną odpowiedź, że stoją twardo przy wszystkich swych żądaniach. Skonstatowano wtedy, że bloku niema i poszczególne organizacje ogłosiły deklaracje, głąszące o ich stosunku do wytworzonej sytuacji.

Organizacje gospodarcze ogłosiły, że sioniści, wysuwając w ostatniej chwili żądania nie do przyjęcia, zerwali blok i na nich spada za to odpowiedzialność. Nie chcąc zaś jeszcze bardziej rozstrzelać głosów żydowskich własnej listy kandydatów nie wystawiają i dają swoim członkom wolną rękę.

Demokraci złożyli oświadczenie, że w wyborach udziału nie wezmą.

O godz. 3-ej sioniści złożyli na ręce przewodniczącego swoją listę z następującymi kandydatami: dr. Wygodzki, b. sen. Truskier, dr. Szyper, Chana Blaukiensztajn i dr. Szmeterling (kierownik hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie).

Jak mówią, sioniści liczą, że na ich listę głosować też będą Niemcy wileńscy.

Przed południem złożyli też swoją listę kandydatów ortodoksi wileńscy pod nazwą: „Ogólnożydowski blok gospodarczy".

Dlaczego p. Karuzo nie kandyduje?

W związku ze wzmianką, zamieszczoną w naszem piśmie (w numerze z dn. 12 b. m.) o powodach niewystawienia kandydatury przez Białoruską Chadecję b. posła Karuzy, otrzymujemy list, w którym p. Karuzo oświadcza, że nie kandyduje i nie bierze udziału wogóle w akcji wyborczej wyłącznie z powodu złego stanu zdrowia.

Z działalności BBWR. w Wilnie

NIECNE KŁAMSTWO PISEMKA ENDECKIEGO.

Przed kilkoma dniami na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Emil Wasilewski, oskarżony o to, iż jako sekwestrator gminy Graużyszki pow. oszmiańskiego dopuścił się defraudacji z sum podatkowych. Defraudant zasądzony został na 3 lata więzienia.

Podając o tem wiadomość „Dziennik Wileński" dopuszcza się niecnego postępku, podkreślając, iż Wasilewski był sekretarzem w B. B.

Jest to niecny fałsz, taki jak wiele innych, prawie codzień znajdujących miejsce na łamach tego pisma i owe słynne „łapaj złodzieja", boć pamiętne są jeszcze te obrazki z Sądu, kiedy prowokator procesu policyjnego w swoim czasie będący prywatnym wywiadowcą p. Kownackiego, wzięty w ogień krzyżowych pytań przez adwokatów na dowód swego usprawiedliwienia przedstawił w Sądzie zaświadczenie, że jest działaczem stronnictwa Ludowo-Narodowego. Było to jednak w dobrych kochanych endeckich czasach, kiedy tego rodzaju zaświadczenia różnych ciemnych indywiduów zyskiwały poklask „Dziennika Wileńskiego".

DZIELNICA ŁOSIÓWKA.

Po odbytych zebraniach BBWR w dzielnicy Łosiówka, ludność samorzutnie przeciwstawia się domokrążnej agitacji endeków.

Szeregi komitetu dzielnicowego BBWR, systematycznie wzrastają.

DZIELNICA NOWE-ZABUDOWANIA.

W dniu 16 b. m. o godz. 16-ej odbyło się zebranie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Legjonowej Nr. 25. Do tego komitetu pozyskani zostali znani ze swej pracy obywatelskiej i cenieni przez ogół mieszkańców obywatele. Opozycja pozbawiona jest gruntu do działania.

DZIELNICA ROSSA.

Komitet BBWR stwierdził, iż na terenie tej dzielnicy kilku warchołów, nie widzących możliwości pozyskania opinji dla reprezentowanych przez siebie stronnictw usiłuje zniechęcać ludność do wyborów i namawia ją do wstrzymania się od głosowania. Dzięki akcji BBWR przed warchołami tymi, oczywista światlejsi obywatele zamykają drzwi.

Przy tej okazji nadmienić trzeba, że wogóle w tak zwanych dzielnicach kolejowych Rossa i Nowy-Świat za powstrzymaniem się od głosowania agitują różne ciemne indywidua nasyłane przez „uważających się za pokrzywdzonych" działaczy PPS lewicy, która na naszym gruncie wskutek tarć wewnętrznych znajduje się w stanie rozkładu.

Jest to robota wyraźnie antypaństwowa, za którą tacy „goście" powinni być pociągani do odpowiedzialności.

DZIELNICA ANTOKOL.

W dniu 16 b. m. o godz 18-ej odbył się wiec w lokalu Sekretarjatu Dzielnicowego BBWR przy ul. Antokolskiej Nr. 46. Przemówienie polityczne wygłosił p. Zygmunt Mrozowski.

Zebranie zakończyło się manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego poczem wielu znanych w tej dzielnicy obywateli zgłosiło samorzutnie pomoc w akcji BBWR.

Z ruchu wyborczego w pow. lidzkim.

DZIAŁALNOŚĆ BBWR ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Powiat lidzki w dalszym ciągu pokrywa się gęstą siecią Komitetów BBWR. W dniu 13 b. m. zgłosił swój akces do Powiatowego Komitetu Wyborczego BBWR w Lidzie, Powiatowy Komitet Pracowniczy, którego zadaniem jest grupowanie pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego, urzędników państwowych, komunalnych i społecznych. W skład tego Komitetu wchodzą: pp. Jan Otowczyc—prezes, Antoni Korwien-Kijuć, Edwarg Gierasimowicz i Aleksander Żeligowski.

Na terenie powiatu lidzkiego odbyło się szereg wieców i zebrań zwołanych przez działaczy BBWR.

Między innemi odbyło się w dniu 6-go października r. b. w lokalu „Domu Ludowego" w Bielicy zebranie przy udziale około 100 osób, wśród których znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych z całej gminy.

Referat polityczny wygłoszony przez p. Aleksandra Sabotowskiego, zakończony okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, wywołał prawdziwy entuzjazm.

Do zarządu Komitetu Gminnego wybrani zostali: pp. Tadeusz Rogowski (prezes), Bolesław Knobiałko (zastępca prezesa), Platon Stankiewicz (sekretarz) oraz Piotr Lewiecki jako skarbnik.

Również większe zebranie odbyło się w dniu 8 b. m. w Wawiórce zwołane przez sympatyków BBWR. Zebraniu przewodniczył p. Mikołaj Bułhak.

Po żywej dyskusji na temat obecnej sytuacji przedwyborczej jednogłośnie wybrano Zarząd Gminnego Komitetu w osobach pp. Mikołaja Bułhaka — jako prezesa, Franciszka Borkowskiego — jako sekretarza i Juljana Marcinkowicza — jako skarbnika.

Nadmienić należy, iż wiadomość o tem, że na czele listy stoi p. minister Staniewicz, znany wszystkim ze swej działalności obywatel tego powiatu, przyjmowana jest wszędzie z ogromnem uznaniem.

Zjazd czkonków Związku Pracowników Administracji Gminnej pow. dzisnieńskiego.

AKCES DO BBWR.

Dnia 12 października r. b. w Plisie odbył się zjazd powiatowy członków Związku Pracowników Administracji Gminnej.

Zebranie zagaił prezes Powiatowego Oddziału Związku Pracowników Administracji Gminnej M. Spiczonek, który po powitaniu przybyłych na zjazd członków i gości podkreślił, że zwołując zebranie, miał na myśli przedewszystkiem uczynienie organizacji Z. P. A. G. więcej żywotną.

Obecny na zjeździe kierownik Biura Wydziału Powiatowego p. Czarny powitał zjazd w imieniu p. starosty i Związku Pracowników powiatowych, wyrażając pełne uznanie pracy zawodowej pracowników gminnych i życząc pomyślnych obrad zjazdowi.

Omawiając sprawy aktualne, przewodniczący między innemi scharakteryzował stosunek obecnego rządu do samorządu i pracowników komunalnych, porównywując je z czasami poprzedniemi oraz z temi trudnościami, na jakie sprawy pracowników komunalnych natrafiały, przy wniesieniu przez rząd, lub zgłoszeniu przez kluby parlamentarne projektów ustaw regulujących, jak ogólny ustrój samorządu, tak i stosunki pracownicze. Tu wyliczył wszystkie główniejsze ustawy, które weszły w życie w drodze dekretów i te które przypadkową większością w Sejmie, jak ustawa o reformie rolnej większością jednego głosu, zostały uchwalone przez ciała ustawodawcze. Wysłuchawszy referatów na temat spraw aktualnych zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„My pracownicy gminni powiatu dziśnieńskiego uznajemy, że tylko obecny Rząd wyraził pełne zrozumienie dla samorządu i zajął się sprawami pracowników gminnych, regulując kwestję emerytalną, dokształcającą, warunki pracy i t. d. i dlatego jak niemniej i ze względu na ogólną politykę Rządu postanawiamy nietylko sami iść do wyborów z BBWR ale i użyć wszelkich starań w celu uświadomienia szerszych rzesz ludności wiejskiej na terenie której pracujemy aby i ta dla dobra Narodu szła w szeregach Jej Wodza Józefa Piłsudskiego".

Pozatem zebrani na wniosek przewodniczącego jednogłośnie postanowili wyrazić podziękowanie staroście p. Jankowskiemu za wyrażoną dotychczas troskę o byt pracowników gminnych na terenie powiatu.

Po zjeździe odbył się wspólny obiad, na którym z poza osób niebiorących udziału w zjeździe przybyli dowódca 7 baonu K.O.P. p. major Królikowski, przedstawiciele Związku Nauczycielskiego pp. Alchimowicz i Dąbrowski, kierownik Urzędu pocztowego p. Charłampowicz i wielu innych gości. Nastrój panował wyjątkowo miły.

Wieczorem z okazji zjazdu odbyło się w szkole przedstawienie amatorskie i w lokalu urzędu gminnego zabawa taneczna.

Obecny.

Akcja przedwyborcza BBWR. w pow. wileńsko-trockim.

Z całego terenu powiatu napływają do Sekretarjatu Powiatowego Komitetu Wyborczego BBWR w Wilnie wiadomości o coraz bardziej rozszerzającej się akcji pokrywania się powiatu siecią już nietylko Gminnych Komitetów Wyborczych BBWR, ale i Rejonowych w poszczególnych miejscowościach gmin. Ostatnio otrzymano wiadomości o dalszej organizacji wspomnianych Komitetów: w Wornianach, Połukni i w Starem Międzyrzeczu, w Gierwiatach, w Mejszagole, w Podbrzeziu, w Rudominie i Zakieńcach, w Szumsku i Kowalczukach oraz w mieście Troki.

KRONIKA

Sobota **18** Październik	Dziś: Łukasza Ew. i Justa. Jutro: Piotra z Alkantary. Wschód słońca—g. 6 m. 05. Zachód " —g. 16 m. 37.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia + 11° C
" najwyższa: + 17° C
" najniższa: + 5° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-zachodni.
Tendencja barom.: słaby spadek, potem stan stały.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu 18 b. m. p. wojewoda Wł. Raczkiewicz po parodniowej nieobecności powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— **Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów** w Wilnie inż. Karol Żuchowicz powrócił w dniu wczorajszym z ośmiodniowego urlopu okolicznościowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Uregulowanie handlu okrężnego.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. m. omawiana była sprawa uregulowania handlu na ulicach miasta. Stwierdzono bowiem, iż różni przekupnie nie posiadają pozwolenia ze strony Magistratu rozstawiają na ulicach budki z wodą sodową, wózki z łakociami, kosze i t. p. W związku z tem Magistrat uchwalił powołać specjalną Komisję, którąby zajęła się sprawą ustalenia miejsc, w których będzie mógł być prowadzony handel okrężny, przyczem budki, wózki i kosze muszą być jednolitego typu, zatwierdzonego przez wydział budowlany Magistratu.

— **Przepisy o reklamach i szyldach.** Jak się dowiadujemy, władze miejskie opracowały projekt przepisów o umieszczaniu szyldów oraz reklam sklepowych i ulicznych. Przy opracowywaniu przepisów pod uwagę były wzięte względy bezpieczeństwa publicznego oraz estetyczne. Między innemi przepisy głoszą, że szyldy muszą być dostosowane do ogólnego charakteru domów i mogą być umieszczane tylko za zgodą właścicieli posesyj.

— **Budowa nowej rozdzielni na elektrowni miejskiej.** Przedwczoraj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji finansowej, na którem między innemi rozpatrzono i zdecydowano sprawę budowy rozdzielni na elektrowni miejskiej. Na podstawie ogłoszonego konkursu, Komisja wypowiedziała się za powierzeniem budowy rozdzielni wraz z gmachem oddziałowi warszawskiemu znanej firmy czeskiej „Skoda".

Kosztorys robót wynosi 300.000 złotych. Roboty rozpoczęte zostaną jeszcze w roku bieżącym i definitywnie zakończone w czerwcu roku 1931-go.

— **Unieruchomienie elektrowni raduńskiej.** Z dniem 1 listopada zostanie definitywnie unieruchomiona elektrownia raduńska. Zaopatrywanie w prąd elektryczny z elektrowni raduńskiej przyjmie na siebie elektrownia miejska.

— **Roboty chodnikowe i brukarskie trwać będą nadal.** Z powodu ostatnich ciepłych i pogodnych dni Magistrat m. Wilna postanowił w dalszym ciągu prowadzić roboty chodnikowe i brukarskie, dzięki czemu jeszcze w bieżącym roku zostanie zakończona ostatecznie regulacja ul. Wielkiej zwłaszcza wpobliżu Ratusza.

UNIWERSYTECKA.

— **Promocja profesora J. J. Mikkoli na doktora h. c. U. S. B.** odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu w sobotę 18-go października o godz. 12-ej. Po akcie promocyjnym znakomity slawista fiński wygłosi odczyt w języku polskim p. t.: „Finlandja a Wilno". Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Odroczenie terminu egzaminów dla nauczycieli szkół prywatnych.** Jak nas informują egzaminy dla nauczycieli prywatnych szkół powszechnych, które miały się odbyć w początkach listopada r. b. zostały przesunięte na termin ściśle nieokreślony.

Egzaminy prawdopodobnie odbędą się w końcu przyszłego miesiąca.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Komunikat.** Akademicki Komitet 10-ciolecia odparcia najazdu bolszewików, który powstał dzięki inicjatywie szeregu organizacyj akademickich, delegował do Wojewódzkiego Komitetu swego przedstawiciela kol. Dembińskiego Henryka, który jako przedstawiciel młodzieży akademickiej ma brać udział w pracach Obywatelskiego Komitetu w przygotowaniach obchodu ogólnopolskiego w listopadzie r. b.

— **Z Koła Polonistów Sł. U. S. B.** W niedzielę dn. 19.X odbędzie się zebranie ogólne naukowe członków Koła w lokalu seminarjum polonistycznego o godz. 11.15.

Przewidziany jest program działalności na r. akad. 1930/31 oraz wybór delegatów na Zjazd Kół Polonistycznych Z. M. A.

Z POCZTY.

— **Doręczanie przekazów pieniężnych.** Władze pocztowe zarządziły by doręczanie pieniężnych przekazów pocztowych było rozciągnięte do sumy 2000 złotych. Dotychczas do domów doręczano sumy nie przekraczające 1000 złotych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Z. O. R. w Wilnie wzywa** wszystkich kolegów oficerów rezerwy do stawienia się o godz. 11 w dniu 19.X b. r. na podwórze Pałacu Reprezentacyjnego przy ul. Uniwersyteckiej, skąd nastąpi wymarsz do Sali Miejskiej na Akademję z powodu dnia Święta Federacji P. Z. O. O. Po Akademji odbędzie się odczyt w sali Kasyna Garnizonowego p. t. w „10 rocznicę rozejmu".

—**Podoficerawie Rezerwy!** Zarząd Koła Wileńskiego Podoficerów Rez. wzywa swoich członków do koniecznego stawienia się w dn. 19 października r. b. o godz. 9.30 w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 w celu wzięcia jak najliczniejszego udziału w urządzanym przez Federację P. Z. O. O. obchodzie 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego. Członkowie należący do plutonu reprezentacyjnego, bezwzględnie winni się stawić w umundurowaniu. Do przybycia i wzięcia udziału w obchodzie w szeregach Związku Podof. Rez., Zarząd Koła jak najgoręcej wzywa także niezrzeszonych podoficerów rezerwy, którzy winni stawić się we wskazanym wyżej czasie i miejscu.

Zapisy członków Zarząd Koła Wil. Podof. Rez. przyjmuje w swoim sekretarjacie przy ul. Uniwersyteckiej 6—8 w godz. 6—8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Wykłady pedagogiczne dr. Kurta Englerta-Faye. Staraniem grona sympatyków systemu szkół Rudolfa Steinera w porozumieniu z T-wem Nowoczesnego Wychowania oraz Związkiem Zaw. Naucz. Szkół Powszechnych odbędą się w Wilnie wykłady dr. Englerta-Faye, kierownika szkoły tego typu w Zurychu oraz redaktora czasopisma pedagogicznego p. t. „Menschenschule". Dr. E.-F. wygłosił w miesiącu bieżącym szereg odczytów pedagogicznych w kilku miastach Anglji i Czech, a ostatnio w Warszawie, skąd przez Wilno udaje się na Łotwę. Wykłady odbędą się w sali Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Emmy Dmochowskiej (Wileńska 10) w niedzielę o g. 12.30 oraz w poniedziałek o g. 7.30. Tematy: „Kryzys w pedagogice współczesnej: dlaczego coraz więcej ulepszeń i starań, a coraz gorsze wyniki wychowania" oraz „Pedagogika Rudolfa Steinera". Wykłady wygłoszone w języku niemieckim będą bezpośrednio ustępami tłumaczone. Po wykładzie dyskusja. Bilety w cenie 1 zł. na miejscu od g. 11.30.

— Odczyt p. t. „W dziesiątą rocznicę rozejmu" wygłosi jutro, w niedzielę 19 b. m. o godz. 13 w sali Kasyna Garnizonowego por. dypl. Kawałkowski Aleksander, prelegent Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy. Tematem odczytu będzie podsumowanie wyników wojny z Rosją sowiecką. Dzisiaj mija 10 lat od dnia faktycznego ukończenia tej wojny.

ZABAWY.

— Zabawa Taneczna. W sobotę, dnia 18 b. m. w sali Związku Drukarzy, Bakszta 8, odbędzie się Zabawa Taneczna połączona z działem koncertowym. Początek o godz. 9-ej wieczór. Całkowity dochód przeznacza się na bezrobotnych członków Związku.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś po raz drugi nadzwyczaj interesująca sztuka J. A. Hertza „Młody las". Sztuka ta odzwierciedlająca dzieje strajku szkolnego w roku 1905, zawierająca wiele wzruszających momentów, wystawiona została na naszej scenie z całym pietyzmem.

— Przedstawienie popołudniowe dla wojska. Dziś o godz. 3.30 pp. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie popołudniowe przeznaczone dla wojska. Wystawioną zostanie fascynująca sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**. Pozostałe bilety nabywać można przy wejściu na salę.

— Teatr Miejski w „Lutni". Dzisiejsza premjera. Dziś ukaże się po raz pierwszy ostatnia nowość repertuaru scen zagranicznych, pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj komedja A. Birabeau **„Mała grzesznica"**.

— Przedstawienia popołudniowe w obu Teatrach Miejskich. Jutro w niedzielę w Teatrze na Pohulance ukaże się po raz 24-y **„Kres wędrówki" Szerriff'a**, w Teatrze zaś „Lutnia" wystawioną zostanie nieśmiertelna komedja A. Fredry **„Pan Jowialski"**. Początek o godz. 3.30 pp.

— Poranek humoru Leona Wyrwicza w „Lutni". Jutro w niedzielę 19 października o godz. 12.30 w południe w Teatrze „Lutnia", odbędzie się jedyny występ genjalnego komika-satyryka Leona Wyrwicza. Ceny miejsc zniżone. Bilety wcześnie do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" 11—9 w. bez przerwy.

RADJO

SOBOTA, dnia 18 października.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Komunikat meteor. 15.50: „Sejmowładztwo u Kochanowskiego i Reja". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka z płyt. 17.15: Odczyt. 17.45: Audycja dla dzieci i koncert dla młodzieży. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.00: Progr. na tydz. nast. i rozm. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Odczyt ministra Czerwińskiego. 20.15: Odczyt „O widowiskach pasyjnych w Oberammergau". 20.30: Recital fortep. 21.30: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton, kom. i muz. tan.

NIEDZIELA, dnia 19 października 1930 r.

9.25: Transm. bicia dzwonów i wotywy z Bazyliki Wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.10: Poranek z Filharmonji Warsz. 14.00: Odczyt rolniczy „Możliwości chowu gęsi na Wileńszczyźnie". 14.20: Odczyty rolnicze, muzyka i audycja dla dzieci. 17.15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.30: Muzyka z płyt. 17.40: Transm. koncertu popularnego. 19.05: „Kukułka wileńska". 19.25: Progr. na poniedziałek i rozmaitości. 19.40: Audycja ku uczczeniu 10-ej rocznicy zwycięskiego pokoju. 22.15: I-sza Niedziela Kameralna Wileńskiego Zespołu Kameralnego im. St. Moniuszki. „Współczesna Muzyka Polska". 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ROK 1920 W SŁUCHOWISKU.

W związku z 10-letnią rocznicą zwycięskiego pokoju, nadaje „Polskie Radjo" w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 19.40 specjalną audycję, która rozpocznie się niezmiernie ciekawem słuchowiskiem. Słuchowisko to będzie pewnego rodzaju poetyckim reportażem, malującym nastroje całego Narodu i Armji w przełomowych chwilach r. 1920. Słuchowisko poza ciekawem i niezmiernie żywem ujęciem, posiadać będzie ten walor, iż tekst oparty jest na ścisłych materjałach historycznych. Autorami słuchowiska są pp. mjr. Borkiewicz z Wojskowego Biura Historycznego i Zdzisław Marynowski. Audycja składać się będzie z szeregu obrazków, które przeniosą radjosłuchaczów kolejno do pierwszych linji okopów, do Polskiego Sztabu Generalnego, do mieszkania rodziny, która z trwogą oczekuje wiadomości z frontu i wreszcie na Kreml oraz do tajnego lokalu komunistów w Warszawie. M. in. w obrazku przedstawiającym Kreml wystąpią postacie Lenina i Tuchaczewskiego, których rozmowy oparte są na autentycznych materjałach historycznych. Niedzielne słuchowisko da radjosłuchaczom pełny obraz przeżywanych przez nas chwil w r. 1920. Słuchowisko wykonają artyści scen warszawskich pod kierunkiem reżyserskim p. M. Meliny. Jako dalszy ciąg audycji nadany zostanie koncert okolicznościowy, złożony z utworów muzyki polskiej, opartych przeważnie na motywach wojskowych od czasów powstań aż do dni obecnych.

W połowie koncertu p. Tadeusz Bocheński wygłosi kwadrans literacki — fragment z powieści A. Struga p. t. „Klucz otchłani". Na zakończenie tej ciekawej audycji usłyszymy feljeton p. Bohdana Pawłowicza p. t „Zwycięstwo".

TWÓRCZOŚĆ CZAJKOWSKIEGO W PORANKU SYMFONICZNYM.

W niedzielę dnia 19 października o godz. 12.10 w czasie transmisji poranku symfonicznego z Filharmonji wystąpi jako solista znany skrzypek Mieczysław Fliederbaum. Program koncertu poświęcony jest twórczości Czajkowskiego. Usłyszymy tu koncert skrzypcowy, jeden z piękniejszych i trudniejszych utworów skrzypcowych. Szeroka linja melodyjna pierwszego tematu porywa namiętnym charakterem i rozmachem. Piękna „canzonetta" odznacza się niezwykłą śpiewnością, melancholją i liryzmem. Cześć końcowa — finał — utrzymana jest w charakterze narodowym, pełna werwy i akcentów rytmicznych. Z utworów symfonicznych zasługuje na uwagę popularna VI symfanja „Patetyczna", owiana charakterem narodowym, melancholijna, o wyraźnych melodjach. W budowie symfonji znać pewne odstępstwo od tradycyjnej formy sonatowej. Zamiast finału mamy ponure adagio.

Szachownica komfortu i nędzy.

Wszyscy jesteśmy stworzeni na to, aby być szczęśliwi. A jednak jakże olbrzymie różnice „szczęścia" dzielą ludzi!... Szachownica ludzkości ma znacznie mniej białych pól — zapełnionych tymi, którym jest dobrze, którzy opływają w dostatki, którzy są — szczęśliwi... Ktoś słusznie powiedział, że ubóstwo jest śmiertelnym grzechem wobec życia, bo odbiera ono człowiekowi wolność, godność osobistą, czyni go złym, prowadzi śliską drogą do wszystkiego złego.

Ale, bo też fatalne błędy popełniamy! Nie wierzymy w nasze prawo do bogactwa, odgraniczamy się od jego źródeł, nie może ono do nas dotrzeć.

Zerwijmy z ciasnotą ducha, powątpiewaniem, pesymizmem! Uwierzmy, że i my mamy słuszne prawo do bogactwa! Postanówmy dojść do pewnej zamożności. Praca, wysiłek, umiarkowanie, przezorność — oto cztery konie, które nasz wóz życiowy, grzęznący w wybojach, wyciągną na równą i gładką drogę, prowadzącą do dobrobytu.

Ta silna decyzja — będzie wymagała od nas całego szeregu stanowczych zmian w naszym charakterze i usposobieniu i nałoży hamulec na pewne nasze upodobania.

Zaczniemy żyć z umiarkowaniem, natomiast — powiększać wydajność naszej pracy, aby zdobyć przewagę naszych zarobków nad wydatkami. Wszelką nadwyżkę musimy twardą ręką zanieść do P. K. O., aby tą drogą stworzyć sobie konieczny kapitał na jakieś większe posunięcie na szachownicy życia.

Z czarnych pól tej szachownicy posuwajmy się ku białym, szczęśliwym.

Sposób jest więc ustalony: praca, wzmożony wysiłek, umiarkowanie i oszczędności w P. K. O.

Dążmy do komfortu w życiu.

Ruch przedwyborczy.



Pierwszy śnieg.

Dookoła likwidacji akcji wywrotowców.

Aresztowanie adw. F. Steckiewicza.

Wczoraj w gmachu sądu okręgowego na skutek rozkazu urzędu prokuratorskiego organa policji dokonały aresztowania adw. Feliksa Steckiewicza, zamieszkałego przy ul. 3-go Maja Nr. 7.

Aresztowanie to ma związek z ujawnieniem ostatnio komunistycznej akcji na terenie szkoły białoruskiej.

Aresztowanego adw. Steckiewicza przesłuchiwał prokurator, poczem osadzono go w więzieniu do dalszej dyspozycji władz śledczych.

Losowanie książeczek P.K.O.

W Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie odbyło się dn. 15 b. m. XVIII z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej.

Następujące NN-ry książeczek zostały wylosowane z premją zł. 1000 każda:

68	13.061	25.200	34.285
692	13.492	25.341	34.597
1.461	14 275	25.373	35.205
1.554	17.808	25.848	37.489
1.598	18.588	27.122	38 818
2.959	19.795	28.133	38.945
3.487	20.731	28.237	39.104
5.610	20.823	30.139	40.431
6.138	22.553	30.401	41.995
6 167	22.865	32.104	42 662
6.305	23.344	32.302	43.394
7.565	23.642	32.577	46.260
8 548	24.151	33.773	46.554
9.635	24.316	34.148	47.078

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE.

Mecz piłki nożnej. W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną spotkania: boisko Makabi **Reprezentacja klubów polskich — Makabi.** Jako przedmecz w niedzielę rozegrane będzie ciekawe spotkanie **Kolegjum Sędziów — Old-Boys.** Drużyna sędziowska wystąpi w składzie: pp. Frank w bramce, Kisiel, por. Beigel — obrona, Gisin, Kostanowski, Malanowski — pomoc, Różewicki, Katz, Nikołajew, por. Herhold, Wasilewski — atak. Początek meczu w sobotę o godz. 14 a w niedzielę o godz. 13-ej.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Jak już uprzednio komunikowaliśmy w niedzielę o godz. 12 w Zakrecie odbędzie się bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Dotychczas zgłoszeni zostali następujący zawodnicy zamiejscowi: **Kusociński, Nowacki (Warszawianka), Jurkowski (AZS — Warszawa), Adamczyk i Zemło (K. S. Orzeł — Warszawa** oraz kilku zawodników miejscowych z maratończykiem **Miłczem (1 p. p. Leg.)** na czele.

Dalsze zgłoszenia spodziewane są w dniu dzisiejszym.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Renaissance Uniwersum. Leo Belmont. Sprawa przy drzwiach zamkniętych. — Pomiędzy sądem a sumieniem. 2-gie wydawnictwo po 2 złote więc przeznaczone dla najszerszych warstw, okładka barwna i wabiąca oko, kartki rozcięte zachęcają do najszybszego czytania. O czem mówią obie książki? A no są to protokuły z procesu o gwałcenie małych dziewczynek w jakiemś mieście rosyjskiem.

Wszystkie najohydniejsze szczegóły ekspertyzy lekarskiej podane, oraz obraz kamienicy zamieszkałej przez „spokojnych" lokatorów. Może rywalizować z Kamienicą Przestępców, czy zaś wolno taką rzecz nazywać „powieścią" kryminalną i wogóle podawać ją na pokarm duchowy tłumom?! Wątpić należy.

FILIP MACDONALD. 39)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

ROZDZIAŁ XVI.
REWELACJE I MORDERCA.

1.

Po śniadaniu wyszedł z domu, udał się do biura posłańców, a potem do garażu po auto.

Znał tak dobrze drogę do Marling, że mógłby nią jechać z zawiązanemi oczyma, spostrzegł więc, że podczas dzisiejszej jazdy parę razy zdrzemnął się. W każdym razie jest pewne, że zaledwie wiedział, którędy jedzie. Myśl jego obracała się w znużonym mózgu nie dokoła zbrodni, lecz szybowała około miłości i przedmiotu tej miłości.

Kiedy znalazł się na skrzyżowaniu dróg koło Beachmere, przyszło mu na myśl, żeby pojechać prosto do Niej, na brzeg Marli.

Spojrzał na zegarek. Wskazówki stały na dziesiątej. Igiełka szybkomierza wahała się między 20 i 25, poczem podniosła się stopniowo i zaczęła wahać między 45 i 50.

Duch w nim rósł w miarę szybkości. Samochód rwał naprzód w stronę Marling, zjechał ze spadzistej High Street, zakręcił na lewo, jednym skokiem przesądził most, znów zawrócił na lewo za rzeką, przeorał łączkę i zatrzymał się przed bramą domu, który Ona zaszczycała swoją obecnością.

Nie zaszczycała! Bo służąca powiedziała, że obie panie wyjechały. Zdaje się, że na cały dzień. Nie jest pewna, ale zdaje się, że do Londynu.

Gethryn teraz dopiero odczuł całe brzemię zmęczenia. Wracał ciężko do auta. Chwilę siedział bezczynnie przy kierownicy. Nagle powrócił do życia. Chociaż celem miał być Londyn, jednak siostry niewątpliwie pojechały przez Greyne. Bo w więzieniu w Greyne był Travers.

Pognał tam śpiesznie... i spóźnił się o całe pięć minut.

Gdyby Gethryn posiadał odrobinę zdrowego rozsądku, powróciłby do Marling, i przespał się trochę. Widocznie jednak nie mógł się poszczycić rozsądkiem, bo pozostał u Traversa.

Olbrzym cieszył się z tych odwiedzin. Gethryn pozostał u niego do drugiej, aż do chwili, gdy wielki sir Edward Marshall przybył we własnej osobie. Wówczas dopiero Gethryn wyjechał do Marling. Dojechał jakoś szczęśliwie, może zaledwie trzy razy dzięki zmęczeniu źle pokierował autem.

Czekał na odpowiedź na list, wysłany dziś przez biuro posłańców. Odpowiedź przyszła, ale telefoniczna. Była taka jakiej oczekiwał, ale zmusiła go znów do myślenia.

Myślał więc, siedząc na rozpalonej ławce darniowej za gospodą, tak długo, aż wypalił jedno cygaro i dwie fajki. Potem poszedł do baru zaspokoić dzikie wprost pragnienie.

Obstalował obiad na siódmą. Dla zabicia czasu i pozbycia się bezwładności, wynikającej ze znużenia i dusznego, upalnego dnia, poszedł do łazienki i zużył ogromne ilości zimnej wody.

Po kąpieli poczuł się lepiej. Wrócił do siebie, gwiżdżąc wesoło. Gdy wszedł do sypialni przez salonik, zauważył coś, czego nie widział, idąc do łazienki. Przestał gwizdać odrazu. Na środku pokoju, na stole leżał list, a na kopercie jego nazwisko, skreślone pośpiesznem, nieczytelnem pismem. Charakter był kobiecy.

Rozdarł, przeczytał i rzucił się do drzwi. Przebiegała właśnie czerstwa, rumiana pokojówka. Nie przypuszczała nigdy, że taki spokojny gentelman potrafi krzyczeć tak głośno i z taką złością.

W kąpielowym płaszczu, z potarganemi, zmoczonemi włosami Gethryn ryczał:

— Kiedy przyszedł ten list? — machnął jej przed nosem kopertą.

Dziewczyna ujęła za fartuszek.

— O, proszę pana... przyszedł dziś rano. Jedna pani zostawiła. Było właśnie po dziesiątej... Pani Lermeshere, proszę pana... tak.

— Czemużeś mi odrazu o tem nie powiedziała, gdym przyjechał? — irytował się.

Wrócił do pokoju, zatrzasnąwszy z pasją drzwi za sobą.

Pokojówka zbiegła ze schodów, żeby opowiedzieć towarzyszkom, jak wielkie ten list zrobił wrażenie na tym dotychczas tak sympatycznym panu.

Gethryn ubierał się z pośpiechem, potem zbiegł do telefonu. Niestety! Pani Lemesurier jeszcze nie wróciła i pewnie nie przyjedzie przed ósmą.

Upewnił się, czy drzwi kabiny telefonicznej są zamknięte i podał inny numer. Po dziesięciu minutach wyszedł z kabiny i poszedł zwolna na obiad.

Jadł mało. Podniecenie i straszny upał pozbawiły go apetytu. Przy kawie raz jeszcze przeczytał list.

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że Pana nie zastałam! Chciałam Pana przeprosić za moje niegrzeczne zachowanie się. Naprawdę nie rozumiem, dlaczego tak postąpiłam. Zauważyłam, że po rozmowie z Panem Jimowi wcale gorzej się nie zrobiło, a nawet dowiedziałam się od pana Hastingsa, który dziś rano telefonował, że brat czuje się o wiele lepiej.

Jeżeli praca Panu nie przeszkodzi i będzie miał Pan ochotę, proszę bardzo przyjść do nas. Chciałam Pana zaprosić na obiad, ale pewnie wrócimy bardzo późno.

Wdzięczna
Lucy Lemesurier.

P. S.: I Pan był dla mnie niedobry, nieprawda? Uradziłyśmy z Dorą, żeby dziś pojechać do miasta.

Jest to dla mężczyzny dziwnie subtelna przyjemność, gdy kobieta, którą kocha, pierwsza pisze do niego. List może być krótki, banalny, ale jest to coś od Niej, coś osobistego i obchodzącego tylko ich oboje. Jest to coś, co Ona pisze tylko do niego, o czem nikt wiedzieć nie będzie.

Gethryn zatopił się w morzu wyrafinowanej rozkoszy, jednocześnie besztając siebie za swą brutalność i za tę bezsensowną, studencką miłość.

— Na Boga! — myślał — przed tygodniem nie znałem jej jeszcze, rozmawiałem z nią zaledwie parę razy. Warjat!

Spojrzał na zegarek, zerwał się czemprędzej i ruszył na górę, do siebie. Tu otarł pot z czoła. Nie pamiętał w Anglji równie upalnego dnia.

Wziął kapelusz i miał wyjść z pokoju. W tej chwili silny wiatr wpadł przez otwarte okno, a uszu jego doszedł przeciągły i gniewny huk grzmotu. Nagle spadł gwałtowny deszcz. Długie smugi połyskiwały w mrocznem powietrzu.

Gethryn włożył płaszcz nieprzemakalny, podniósł kaptur na kapelusz i wyszedł z gospody. Nie wsiadł do auta. Zaledwie wyszedł na ulicę, już nie grzmot, lecz trzy ogłuszające trzaski i oślepiający blask rozdarły powietrze.

Szedł wytrwale, wsunąwszy głęboko ręce w kieszenie i chowając brodę w podniesiony kołnierz płaszcza. Deszcz padał coraz większy.

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski